Dziś w n-rze: SAMI NIE PÓJDĄ ZA DUŻO NIEPRAWOŚCI...

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata 10 GR

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX | Wilno, Niedziela 9 Sierpnia 1936 roku | Nr. 216

Decydująca ofenzywa wojsk powstańczych

Zwycięstwa powstańców. Francuskie propozycje zachowania neutralności

ZWYCIĘSTWO POWSTAŃCÓW NA FRONCIE POŁUDNIOWYM. OFENSYWA NA MADRYT.

BURGOS 8.8. Główna kwatera powstańców w Burgos opublikowała wczoraj wieczorem następujący komunikat: dzień oznaczał się mniejszą aktywnością na frontach, aniżeli dni poprzednie. Lotnictwo prowadziło akcję bombardowania i osłony. Armja południowa kontynuowała ofensywę z całkowitem powodzeniem.

Po północy opublikowano drugi komunikat, donoszący, o zluzowaniu części jednostek walczących od kilku dni na froncie północnym pez nowoprzybyłe wojska. Zluzowanie przemęczonych oddziałów odbyło się również po stronie wojsk rządowych. Artylerja rządowa ostrzeliwała powstańców naogół bezskutecznie.

Na froncie południowym gen. Franco osobiście objął dowództwo nad wojskami powstańczemi, które rozpoczęły ofensywę w kierunku Madrytu i stoczyły już dwie zwycięskie bitwy pod Badajoz i Caceres. Bitwa pod Badajoz była krótka, lecz wojska rządu madryckiego zostały zepchnięte, pozostawiając w ręku powstańców licznych jeńców. W bitwie pod Caceres powstańcy zdobyli wiele broni m. in. samochody pancerne oraz wzięły do niewoli licznych jeńców. Na stronę powstańców przeszło trzech lotników, którzy na dwuch samolotach przelecieli z Getafe do Burgos.

RABAT 8.8. Stacja radjowa w Sewilli podała o godz. 15-ej następujący komunikat: Liczne oddziały wojska maszerują na Madryt. Kolumny te złożone są z wojsk regularnych, które przeprawiły się przez cieśninę. Entuzjazm wśród wojsk metropoliji jest wielki. Rząd w Burgos rozprządza obecnie b. silnem lotnictwem. Rząd madrycki nie ma możności wykonywania kontroli nad swemi oddziałami i milicją, które atakują gdzie i kiedy chcą. Wiadomości, nadeszłe z Barcelony, brzmią podobnie. Bardzo silna kolumna wojsk przybyła z Marokka i zagraża Maladze. Grenada broni się w dalszym ciągu. Kwatera gen. Franco znajduje się w Sewilli, gdzie przygotowuje się do marszu na Madryt. Badajoz znajduje się w rękach powstańców.

KOMUNIKAT GŁÓWNEJ KWATERY POWSTAŃCZEJ

BURGOS. 8.8 Główna kwatera powstańców donosi, iż w Barcelonie został zamordowany przez członków anarchistyczno-syndykalistycznego związku prezes socjalistycznego związku zawodowego.

Biskup w Barcelonie, aresztowany i skazany na śmierć, zdołał się w ostatniej chwili przy pomocy konsula włoskiego uratować i odpłynął na włoskim statku.

Dowództwo wojsk rządowych w San Sebastian wydało do ludności zarządzenie, nakazujące korzystanie z wody, pochodzącej ze studzien miejskich. Zarządzenie to stoi w związku z wiadomością o przerwaniu wodociągów przez oddziały powstańcze.

Radjo Sevilla donosi, że **oddziały gen. Franco zajęły Meridę, która jest pozycją kluczową frontu Badajoz.**

Komunikat rządu madryckiego o zajęciu Kadyksu stoi w jawnej sprzeczności z komunikatem dowództwa wojsk powstańczych, według którego wszystkie ataki wojsk rządowych na to miasto odparto.

Z Lizbony donoszą, że **oddziały rządowe, maszerujące z Barcelony do Saragossy zostały przez wojska powstańcze pobite i rozproszone, przyczem w ręce powstańców wpadły duże zapasy broni i amunicji.**

POWSTAŃCY W DALSZYM CIĄGU PRZEPRAWIAJĄ SIĘ DO HISZPANJI

RABAT. 8.8. Gen. Franco opuścił podobno Tetuan i udał się do Sevilli, gdzie zamierza pozostać. Wojska z Marokko podobno w dalszym ciągu przeprawiają się na półwysep pirenejski.

2 SAMOLOTY RZĄDOWE STRĄCONE

BURGOS. 8.8. Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi, że wczoraj na całym froncie trwała ożywiona akcja straży przednich. Na froncie Guadarrama strącono 2 samoloty rządowe, jeden z nich spadł na linje powstańców, 2 lotnicy ponieśli śmierć, na południu przybyły nowe transporty wojsk.

POŻAR W BADAJOZ

LIZBONA. 8.8. Z Elvas donoszą, że w Badajoz, znajdującem się w rękach rządowych, zbuntowała się gwardja cywilna i milicja. Zbuntowane oddziały zabarykadowały się w koszarach. Na granicy portugalskiej słychać było wczoraj w ciągu całego przedpołudnia gwałtowny ogień karabinowy. W godzinach wieczornych poddały się zbuntowane oddziały spowodu braku amunicji.

„Diavio de Lisboa" zamieszcza wywiad swego specjalnego korespondenta z gen. Queipo de Llano. W wywiadzie tym oświadczył generał, że **z Marokka przewieziono dotychczas 6.000 ludzi, oraz że 20.000 przygotowanych jest do odjazdu.**

MADRYT PRZYGOTOWUJE SIĘ DO ATAKU WOJSK POWSTAŃCZYCH

MADRYT. 8.8. Ubiegłej nocy w stolicy przeprowadzono ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Wszystkie światła były pogaszone, a stacje kolei podziemnej otwarte dla ludności jako schrony.

WYSPY KANARYJSKIE ODCIĘTE OD ŚWIATA

LONDYN. 8.8. Donoszą z Capetown, że komunikacja z wyspami Kanaryjskiemi, któe są w ręku powstańców, jest przerwana. Kabel wprawdzie jest nienaruszony, ale nieczynny. Krążą pogłoski, że ludność wystąpiła zbrojnie przeciw powstańcom i że na wyspach jest strajk powszechny.

EWAKUACJA MIESZKAŃCÓW ALGECIRASA

GIBRALTAR. 8.8. Algeciras jest ewakuowany prawie całkowicie po wczorajszem bombardowaniu, którego ofiarą padło 20 zabitych i przeszło 50 ranionych.

BOMBARDOWANIE LARACHE

PARYŻ. 8.8. Prasa marokańska podaje następujące szczegóły wczorajszego bombardowania Larache przez flotę rządu madryckiego. Na miasto padło około dwustu pocisków armatnich, wyrządzając poważne spustoszenia. Jest tylko jeden zabity, natomiast bardzo wielu rannych. Z chwilą rozpoczęcia bombardowania miasta ewakuowano kobiety, dzieci i starców. Podczas bombardowania wybuchł bunt w więzieniu, który został stłumiony. 7 więźniów rozstrzelano.

TERROR KOMUNISTYCZNY W MALADZE.

CASABLANCA 8.8. Według opowiadań uchodźców z Malagi, w mieście tem sroży się niesłychany teor. Władza znajdują się w rękach anarchistycznych rad robotniczych. Rady te nie chcą uznawać władzy w Madrycie i rządzą się na własną rękę, wywłaszczając ze wszystkiego t. zw. „burżuazję". Dokonywane są masowe egzekucje na osobach, podejrzanych o sprzyjanie powstańcom. Kościoły niemal wszystkie zostały spalone, niektóre zaś zamieniono na więzienia.

NIEMCY NIE WIERZĄ W PRZESTRZEGANIE PRZEZ MOCARSTWA UKŁADU O NIEINTERWENCJI.

BERLIN 8.8. Projekt francuski w sprawie układu o neutralności, wobec wydarzeń w Hiszpanji wręczony został wczoraj popołudniu przez ambasadora Francji Francois Poceta inistrowi spraw zagr. Rzeszy von Neurathowi, który oświadczył, że rząd niemiecki zbada tekst noty z największą uwagą, zastrzega sobie jednak możność uzupełnienia propozycji francuskiej własnemi wnioskami. Jak słychać, rząd rzeszy choć przychylnie, jednak z dużą rezerwą odnosi się do tego rodzaju układu, nie żywiąc pełnego zaufania do ścisłego przestrzegania go przez wszystkich zainteresowanych.

A. PIASECKI
S. A. KRAKÓW
poleca na sezon letni:
wyborowe karmelki w czekoladzie
wykwintne mieszanki karmelkowe
karmelki słodowo — śmietankowe
oraz
karmelki mleczne, nadziewane i pełne

Nowy B.B.W.R.

Jak informuje agencja „Echo", w kołach politycznych zbliżonych do rządu znów zaczynają krążyć uporczywe pogłoski na temat dużych zmian politycznych, jakich należy się w najbliższym czasie spodziewać. Prace pułk. Koca około stworzenia nowego obozu prorządowego są już podobno na ukończeniu. Według informacyj ag. „Echo" ma to być obóz wyznający zasady solidaryzmu społecznego czyli b. zbliżony do dawnego BBWR. a nie obozem o wyraźnem i jednokierunkowem obliczu społecznem.

Do nowej partji nie wejdą z dawnego BB tylko konsewatyści. Z temi przygotowaniami wiązać należy ostatni nagły powrót ministra Poniatowskiego z urlopu. Ma on być najpoważniejszym kandydatem na stanowisko przyszłego premjera. Do przyszłego rządu miałby — według tych pogłosek — wejść jeden przedstawiciel nowej partji wiejskiej, której program i organizację też się obecnie przygotowuje.

Pożar i zawalenie się wieży kościelnej w Poznańskiem

POZNAŃ. 8.8. Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł na szczycie wieży kościelnej w Wilkowicach pod Lesznem groźny pożar, który, rozszerzając się z szaloną szybkością, ogarnął niebawem całą wieżę. Z przepalonego rusztowania runęły cztery dzwony z wysokości trzeciego piętra, przebijając sufity i krusząc mury. Upadłszy na ziemię, rozbiły się w drobne kawałki. Tylko wytężonej i nadzwyczaj ofiarnej akcji ratowniczej całej miejscowej ludności należy zawdzięczać, że ogień nie strawił całego kościoła. Proboszcz parafji wilkowickiej ks. Jachimowski ocenia szkody na 20.000 złotych.

Ogień powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności blacharzy, którzy pracowali na wieży kościoła.

Projekt zmiany ustawy uposażeniowej

Rozpiętość pensyj zostanie znacznie zmniejszona

Odbyty w marcu r. b. zjazd delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, oceniając negatywnie obowiązującą obecnie ustawę uposażeniową, zlecił zarządowi głównemu S. U. P. opracowanie projektu ustawy uposażeniowej, któryby obejmował wszystkie postulaty urzędnicze w tym zakresie.

Jak się dowiadujemy, prace nad tym projektem ustawy zostały już ukończone. Projekt ustawy, uchwalony pzez zarząd główny S. U. P. został przesłany do wszystkich organizacji zawodowych urzędników i pracowników państwowych oraz do ośrodków pracowniczych S. U. P., celem wypowiedzenia się i nadesłania swoich opinji.

Opracowany w ten sposób projekt ustawy będzie w najbliższym czasie złożony w radzie ministrów.

Projekt przewiduje znaczne zmniejszenie rozpiętości płac między poszczególnemi grupami uposażenia, ograniczenie dodatków funkcyjnych, przywrócenie dodatków rodzinnych, automatyczną progresję uposażenia wzwyż o 2 proc. rocznie, zrównanie w prawach urzędników kontraktowych z etatowymi etc.

HISZPAŃSCY BOLSZEWICY BEZCZESZCZĄ ŚWIĄTYNIE

Powyższe zdjęcie przedstawia wnętrze jednego z kościołów Madryckich z gospodarzącymi w niem komunistami.

Za dużo nieprawości...

Niespełna rok temu, w jesiennym zeszycie pisma **„Marchołt"** ukazały się rozważania prof. Un.w. Jag. **Stefana Kołaczkowskiego,** kierownika tego wydawnictwa, poświęcone sprawie t. zw. wychowania państwowego. Prof. Kołaczkowski, chociaż zwolennik haseł pomajowych, cnotami niemiłosiernie, ale aż nadto sztucznie, zboczenia, uprawiane pod tem hasłem, kładąc szczególny nacisk na przemycane pod jego płaszczykiem gonitwy za przywilejami i tłustemi kęsami. Komuż nie dzwięczą jeszcze w uszach ówczesne jego określenia tych nieprawości i zarazem głęboko sięgających zniepraw ań?

Prof. Kołaczkowski pisał wówczas:

— Skutki ciążenia koncepcji t. zw. sitwy nad całem życiem Polski są aż nadto jasne, choćby w postaci odczuwania wszelkiej inicjatywy, idącej z łona samego społeczeństwa... Nałóg myślenia takiemi kategorjami myślowemi i wiara, że siła autorytetu, rozkazu, wszystko może... Organizowanie nagminnego werbalizmu, **obłudy** i dezorjentacji... Kardynalny czynnik w wychowaniu obywatelskiem, **wciąganie społeczeństwa** do inicjatywy, został zaniedbany i zlekceważony... Wychowanie obywatelskie tłumaczono bardzo jednostronnie **baczności owo** jako posłuch i poddanie się dyscyplinie... Najstraszniejszem złudzeniem, wiodącem do zakłamania społeczeństwa, jest mniemanie, że można **ideologję** stwarzać, **na obstalunek** ją robić... Sztuczne wylęgarnie ideologji w stylu Straży Przedniej przypominają zakładanie starych kół na stodole czy wierzbie, by osiedliły się bociany, a ponęty w postaci protekcyj, posad, stypendjów, czy innych prerogatyw, robią z tych gniazd bocianich **przytułek dla karjerowiczów,** uczciwych ale głupich trzeciorzędnych, lub sprytnych gębaczy... Trudno o większą przewrotność, choć niezamierzoną, jak to otaczanie opieką w ten sposób wybranej **elity...** Z nauczycielstwa robi się istną **katorgę...**

Uwagi te prof. Kołaczkowskiego w piśmie, nie podejrzewanem o jakiekolwiek względy stronnicze, a nawet wydawanem z poparciem państwowego Funduszu Kultury Narodowej, miały wówczas, z zaczynającym się ostatnim rokiem szkolnym, niemały rozgłos. Trafiały w sedno. Zbierały w dobitnych określeniach to, co wszyscy ludzie rozsądni i uczciwi od lat kilku z przerażeniem stwierdzali, jak zarazę, pustoszącą niwy naszego szkolnictwa i wychowania.

Obecnie, to samo pismo **„Marchołt"** ogłosiło, w ostatnim swym zeszycie letnim, rozważania p. **Artura Górskiego,** wybitnego myśliciela i pisarza, poświęcone innej znowuż bolączce naszego życia dzisiejszego. Także p. Górski nie kieruje się żadnemi zgoła skłonnościami czy uprzedzeniami politycznemi, gdyż stoi zdala od wszelkiego życia stronnictw. Pisze o objawach, które sięgają w głąb pojęć i obyczajów.

Poruszając sprawę nadmiernych płac i uposażeń, któremi raczą się i obdarzają wzajemnie ci, którzy mają wpływ na obsadzanie stanowisk i rozdawanie dobrych posad, mówi:

— ...O jednej z nich słyszeliśmy niedawno... Stanowiła ona **nagrodę** dla ministra sprawiedliwości za jego stanowisko, którego według mego zdania, popartego w swoim czasie protestem publicznym, nie można uważać żadną miarą za przejaw **siły moralnej** ze strony strażnika praw, jakim minister sprawiedliwości być winien... Nadmierne pensje pochłaniają sumy od 20 do 30 miljonów zł. rocznie, gdy tymczasem nie powinny wynosić więcej od 2 do 3 miljonów zł... Czem były herby i **prywata osiemnastego wieku,** czem były pensje obcych dworów i rozkradanie funduszów fundacyjnych, tem są dziś wysokie pensje w obliczu etosu narodowego równie absurdalne, niepojęte i zgubne...

P. Artur Górski nie dokonał odkrycia. Od lat mówi się dużo o tych jaskrawościach uposażeniowych. W poprzednich sejmach parokrotnie żądano, by rząd przedstawił zestawienia płac, których wysokość jest niezwykła. A nawet i w obecnym sejmie, w dobie ostatniej sesji nadzwyczajnej, w czerwcu rb., wystąpiono stanowczo, w kilku przemówieniach, przeciw rażąco wysokim poborom i dodatkom funkcyjnym, oraz przeciw synekurom, przyczem wyraźnie wymieniono obdarowanie b. ministra sprawiedliwości, p. Czesława Michałowskiego, stanowiskiem pisarza hipotecznego w Warszawie, złotodajnem, na tle powszechnej biedy.

Pułkownikowska „Gazeta Polska" rozsierdziła się na p. Artura Górskiego, pisząc tak, jakby nikt nigdy u nas nie słyszał o tem obdarzeniu się wysokiemi płacami. Kpią czy o drogę pytają? Jeśli pytają, nietrudno będzie im ją wskazać. Niechaj „Gazeta Polska" poprostu ogłosi wykaz płac i uposażeń od kilku tysięcy miesięcznie w górę.

Stanisław Stroński.

Olimpjada

WYRÓWNANY REKORD ŚWIATOWY SZTAFETY.

Przedbiegi sztafet 4×100 m. panów dały następujące wyniki:

Przedbieg: 1) Ameryka 40 sek. (rekord światowy wyrównany). 2) Holandja 41,3 sek. 3) Niemcy 41,4 sek.

NOWY TRYUMF FIŃSKICH BIEGACZY.

Finał biegu na 3.000 m. przez przeszkody zakończył się nowym tryumfem Finów, którzy zdobyli dwa pierwsze miejsca i dwa medale olimpijskie.

Pierwszym był Iso-Hollo, który wynikiem 9:03,8 sek. ustalił nowy rekord olimpijski. Dotychczasowy rekord należał do Fina Loukoli i wynosił 9:21,8 sek.

Drugim skolei był Fin Tuominen, którego czas 9:06,8 jest również lepszy od dotychczasowego rekordu olimpijskiego.

Na trzecim miejscu sklasyfikował się Niemiec Dompert — 9:07,2 sek.

POLSKA SZTAFETA ODPADŁA W PRZEDBIEGACH.

W sobotę rozegrano przedbiegi sztafety 4×400 m. panów. Polska startowała w pierwszym przedbiegu, zajmując trzecie miejsce i uzyskując czas 3:17,6 sek. Zwycięstwo w tym przedbiegu odniosła Ameryka w czasie 3:13 sek.

KAPITAN KARAŚ ZDOBYŁ BRONZOWY MEDAL OLIMPIJSKI

Trzeci i ostatni dzień olimpijskich zawodów strzeleckich z karabinka małokalibrowego, przyniósł duży sukces barwom polskim. W niezwykle ostrej konkurencji, w której znajdowali się również zwycięzcy olimpijscy z Los Angeles: Roenmark (Szwecja) i Hued (Meksyk), zawodnik polski kpt. Władysław Karaś zdobył 296 pkt., zajmując trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji i zdobywając dla Polski bronzowy medal olimpijski.

FRANCJA, WŁOCHY, SZWECJA I NIEMCY W FINALE SZPADY.

Spotkanie Polska — Niemcy w szpadzie zakończyło się zwycięstwem Niemiec $8^1/_2$:$2^1/_2$.

Do finałowej grupy zakwalifikowały się ostatecznie: Francja, Włochy, Szwecja i Niemcy. Wszystkie inne państwa zostały wyeliminowane.

NIEMCY BIJĄ REKORD ŚWIATOWY W SZTAFECIE 4×100 M.

W przedbiegach sztafety 4×100 m. pań sztafeta niemiecka pobiła rekord światowy, uzyskując czas 46,4. Dalsze miejsca zajęły: Anglja i Włochy.

W drugim przedbiegu wygrała Ameryka przed Kanadą i Holandją.

DALSZE WYNIKI PŁAWCZYKA.

Po siódmej konkurencji dziesięcioboju Pławczyk przeszedł w punktacji ogólnej na siódme miejsce mając łącznie 5.037 pkt.

W ósmej konkurencji, w skoku o tyczce Pławczyk uzyskał 3,70 m.

ZWYCIĘSTWO POLSKI W MECZU PIŁKARSKIM.

Rozegrany w ramach olimpijskiego turnieju piłkarskiego **mecz piłkarski Polska—Anglja zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Polski w stosunku 5:4 (do przerwy prowadziła Polska 2:1).**

3 NAJLEPSZE ZAPAŚNICZKI NA FLORETY

Na zawodach olimpijskich w Berlinie 3 pierwsze nagrody w walce na floretv otrzymały panie: Elek - Schacherer (Węgry), — medal złoty, Ellen Preis (Austrja) — medal bronzowy i Helena Mayer (Niemcy) — medal srebrny.

Stolica Apostolska a Rzesza Niemiecka

Ambasador Rzeszy Niemieckiej przy Stolicy Apostolskiej von Bergen zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie z propozycją wszczęcia nowych rokowań z Watykanem. Jako motyw decydujący ambasador wysuwa zawarcie nowego układu austrjacko-niemieckiego z dnia 11 lipca, który wytworzył nową sytuację, mogącą mieć znaczny wpływ na modyfikację spraw kościelnych zarówno w Austrji jak i w Niemczech.

Z tego powodu „l'Avvenire d'Italia" podkreśla anomalję, jaka się wytworzyła wskutek nowego układu między katolicką Austrją a rasistowskim rządem Hitlera, podrywając autorytet katolicyzmu. Taki stan rzeczy dłużej trwać nie może. Niemcy, chcąc naprawdę utrzymać pokojowe współżycie z państwem nawskroś katolickiem jak Austrja, muszą poddać rewizji swój stosunek do Kościoła katolickiego. (KAP).

Konfiskata dóbr kościelnych w Meksyku

MEKSYK. 8.8. Rząd ogłosił dekret o upaństwowieniu nieruchomości kościelnych i klasztornych. Dekret pozostawia duchowieństwu prawo do korzystania z pewnego obszaru gruntów rolnych na własny użytek.

Nowy mord komunistyczny
w Rumunji

CZERNIOWCE. 8.8. Wielkie wrażenie wywołał fakt zamordowania w miejscowym parku miejskim członka prawicowej organizacji młodzieży, studenta teologji Igora oraz ciężkiego poranienia ucznia liceum Le fassa. Młodzież, którą ogarnęło wielkie wzburzenie, twierdzi, że zbrodni tej dopuściły się elementy komunistyczne. Należy dodać, że niewykryci sprawcy, poszukiwani przez władze policyjne, dokonali swego czynu w najuchliwszej części parku, na oczach licznych przechodniów.

Tajemnicze najście
na mieszkanie Trockiego pod Oslo

OSLO. Ubiegłej nocy do mieszkania zajmowanego przez Trockiego w miejscowości Heonefoss pod Oslo wtargnęli, pomimo sprzeciwu znajdującej się tam dziewczyny, nieznani osobnicy, którzy przyjechali samochodem. Osobnicy ci poczęli rewidować biurko, ale gdy dziewczyna, która była sama jedna w mieszkaniu, zwóciła się telefonicznie o pomoc do policji, zbiegli. Policja przybyła natychmiast i zdołała zatrzymać samochód, nie schwytano jednak sprawców najścia i nie ustalono ich tożsamości. Jak mówią, byli to członkowie miejscowej organizacji faszystowskiej.

Kto mieczem wojuje...
Kat księży w Sowietach rozstrzelany

Przed sowieckim sądem stanął w dniach ostatnich szef „oddziału kościelnego" GPU, osławiony Tuszkow. On to wsławił się „opieką" nad ostatnim patrjarchą rosyjskim, Tichonem. On to był sprawcą zesłania i śmierci setek księży na Syberji.

Nie przypuszczał nigdy, że taki będzie jego koniec... Padł z ręki własnych „towarzyszy" w miejscowości Łubianka.

Zajścia z żydami w Warszawie
Znowu ofiarami Polacy

Po zajściu przy ul. Leszno 110, w którem żyd ciężko poturbował robotnika Polaka, notujemy w ciągu paru zaledwie dni drugi podobny wypadek. Przed domem nr. 6 przy ul. Nowolipki ślusarz Wacław Neumann został pobity przez żydów do nieprzytomności. Policja aresztowała dwóch napastników — żydów. Jeden z ujętych, przywódca grupy, która dokonała napadu, nazywa się Ostroski. Obu aresztowanych osadzono w areszcie urzędu śledczego i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Z miejscowości Długosiodło (pow. Ostrów Maz.) donoszą nam, że doszło tam do zajść antyżydowskich na jarmarku. W czasie zamieszania zniszczono 6 straganów i wybito kilka szyb w pobliskich sklepach. Wśród ludności żydowskiej rozeszła się wiadomość o „pogromie", w którym mieli paść „rannі zabici". Wywołało to prawdziwą panikę, która przyczyniła się do spotęgowania zamętu. Policja z trudem opanowała sytuację.

Onegdaj na ul. Kruczej aresztowano kolportera pism narodowych, którego jeden z przechodniów—żyd oskarżył przed policjantem o zachęcanie publiczności do kupowania pism w słowach, obrażających żydów. Pismo żydowskie, które donosi o tem zajściu, podaje nazwisko denuncjanta. Jest to zamieszkały w Godzisku Maz. Mordochaj Bronsztein (czy kuzyn Bronszteina-Trockiego? — Przyp. Red.).

W ogrodzie Krasińskich doszło do zajścia z 22-letnim Saulem Kryształem, który zachowywał się w sposób wyzywający. W bójce otrzymał cios w plecy ostrem narzędziem.

Za zajścia w Mińsku
odpowiadać będzie 50 osób

Jak się dowiadujemy, nadzór nad dochodzeniem o zajścia w Mińsku Mazowieckim objął prok. Żeleński. Wszystkie sprawy o zajścia czerwcowe w Mińsku Mazowieckim skoncentrowano w rękach dwu sędziów śledczych.

Na tle zajść czerwcowych zapowiadają się cztery oddzielne procesy, w których pociągniętych będzie do odpowiedzialności około 50 osób.

Tajny bank żydowski w Warszawie

Władze śledcze otrzymały poufną wiadomość, iż w dzielnicy żydowskiej prowadzi działalność potajemny bank. Dłuższe obsewacje doprowadziły do wykrycia w zakonspirowanym lokalu przy ul. Nalewki 14 nielegalnego banku, będącego własnością małżonków Frydmanów oraz ich wspólnika Jakóba Halbersztata.

W chwili wkroczenia policji bank był w pełnym biegu. Zastano wielu klientów nielegalnej instytucji, a w kasach i w schówkach znaleziono wielkie zapasy waluty obcej. Jak ustalono, bank załatwiał wszelkie czynności giełdowe, grał na giełdzie i przekazywał pieniądze zagranicę. Właścicieli potajemnego banku Frydmanów i Halbersztata oraz dwóch pracowników aresztowano.

Woj. Kostek-Biernacki w szpitalu

Przed sześcioma dniami przywieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu św. Antoniego S. S. Elżbietanek przy ul. Goszczyńskiego 1, na Mokotowie (Henryków), wojewodę poleskiego płk. Kostka-Biernackiego. Jak się okazuje wojewoda dostał silnych bólów i kurczów żołądka.

W szpitalu Elżbietanek umieszczono wojewodę w specjalnej separatce i nad jego zdrowiem czuwa sztab najwybitniejszych lekarzy i pielęgniarek. Od dwóch dni w stanie zdrowia chorego dała się zauważyć pewna poprawa.

107 majątków pójdzie „pod młotek"

Wyznaczona została serja licytacji majątków ziemskich za niezapłacone raty pożyczek zaciągniętych w Państwowym Banku Rolnym. Na zlecenie Banku odbędzie się licytacja 107 majątków ziemskich, należących do znanych rodzin arystokratycznych w pow. nieszawskim, cieszyńskim i in. Majątki sprzedane będą za długi, sięgające blisko 40.000.000 zł. w czasie od 4 września do 16 grudnia r. b.

Sprostowanie

W związku z notatką w Nr. 204 z dnia 27.VII 1936 r. p. t. „Jak to było z pensją b. premjera Jędrzejewicza", stwiedzam, jako delegat Ministerstwa Komunikacji i przewodniczący Komisji Rewizyjnej Ligi Popierania Turystyki, na podstawie przeprowadzonej rewizji ksiąg Zarządu Głównego LPT., że ani prezes Rady Głównej b. premjer Janusz Jędrzejewicz, ani żaden inny członek Rady Głównej, czy też Zarządu Głównego LPT., żadnego wynagrodzenia za funkcja swe w Lidze Popierania Turystyki nie otrzymuje.

W powołaniu na obowiązującą ustawę prasową proszę o umieszczenie odnośnego sprostowania.

(—) Fr. Uhniat
Dyrektor Departamentu Ministerstwa Komunikacji Przewodniczący Komisji Rewizyjnej L. P. T.

SAMI NIE PÓJDĄ

Zbliżona do ministerstwa spraw zagranicznych „Polska Informacja Prasowa" zamieściła na łamach dzienników rządowych drugi skolei komunikat w sprawie emigracji żydowskiej.

Komunikat ten stwierdza, że wobec przeludnienia Polski i wobec licznej wśród ludności żydowskiej „warstwy pozbawionej zdrowych podstaw ekonomicznych", przynajmniej 100 tysięcy Żydów musi rok rocznie opuścić nasz kraj.

W dalszym ciągu komunikat zajmuje się sprawą umieszczenia tej emigracji i, wobec ograniczonych możliwości Palestyny, zaleca organizacjom żydowskim zdobycie innych terenów w krajach zamorskich. W końcu P.I.P. pisze, że „drogę do tych terenów otworzyć powinny emigracji żydowskiej przedewszystkiem te kraje, które zainteresowane są w częściowem chociażby rozwiązaniu zagadnienia żydowskiego, a które z tytułu swej roli w polityce światowej oraz ze względu na swój terytorjalny stan posiadania mogłyby skutecznie przyczynić się do skierowania problemu na tory rozwiązania praktycznego".

Ta, zresztą dość mglista zapowiedź próby szukania na gruncie międzynarodowym możliwości emigracyjnych dla Żydów z Polski, wywołała w prasie żydowskiej ogromne niezadowolenie.

„Nasz Przegląd" nazywa podobne stawianie sprawy „niepoważnem". Nikt — jego zdaniem — nie potrafi wymusić na krajach zamorskich zgody na liczniejszą emigrację i dlatego „próba przerzucenia punktu ciężkości zagadnienia żydowskiego na teren emigracyjny skazana jest zgóry na niepowodzenie, jeśli w grę wchodzi międzynarodowość sprawy żydowskiej".

„Nasz Przegląd", podobnie zresztą jak i inne organy prasy żydowskiej, daje jasno do zrozumienia, że Żydzi ani myślą opuszczać Polski i że zagadnienie masowej emigracji jest dla nich kwestją nieistotną. „W obliczu umów międzynarodowych — pisze organ sjonistyczny — mamy wszak do czynienia z problemem zawarowania ludności żydowskiej prawa egzystencji w kraju na mocy traktatu o mniejszościach". I to jest główny punkt widzenia żydostwa. Emigracja, a nawet „siedziba narodowa" w Palestynie są tylko środkami pomocniczemi. Istota sprawy znajduje się w czemś innem.

Polega ona na tem, że Żydzi chcą pozostać w rozproszeniu. Nie chcą się wyrzec tych olbrzymich zdobyczy, jakie osiągnęli w świecie narodów aryjskich. Pragną postępować dalej tą drogą, która, w ich mniemaniu, doprowadzi żydostwo do wyjątkowej potęgi.

Ich organizacja psychiczna, ich moralność i struktura społeczna, budowana w ciągu tysiącleci, przystosowana jest do wyzyskiwania narodów wśród których osiedli. Wierzą oni głęboko, że Jehowa poddał im wszystkie narody, aby im służyły i aby ich bogaciły.

W Polsce Żydzi widzą szczególnie ważny dla siebie ośrodek. Tu jest skupiona masa ludowa żydostwa. Dzięki niej odnawia się i zasila się społeczeństwo żydowskie w krajach zachodnich i w Ameryce. Polskie żydostwo jest jakgdyby bazą operacyjną dla walczącej o podbój świata armji żydowskiej.

Ponadto, dzięki naszej ślepocie i zaniedbaniom, Żydzi zdobyli u nas stanowisko warstwy kierowniczej. Do nich należy olbrzymia część naszych dóbr materjalnych, oni kontrolują nasze życie gospodarcze, oni wytwarzają idee kierownicze dla olbrzymiej części Polaków, uważających w swojej bezdennej głupocie idee te za polskie i za najbardziej oświecone, oni wreszcie coraz wyraźniej zaczynają odgrywać rolę decydującą w naszem życiu politycznem.

W tym stanie rzeczy osłabienie masy żydowskiej przez emigrację, nie mówiąc już o zupełnem porzuceniu kraju, wcale się Żydom nie uśmiecha. Zamiast szukać terenów kolonizacyjnych „w zamorskich krajach", wolą oni przeobrażać Polskę w Judeo-Polskę i zmierzać wytrwale do zupełnego opanowania tej ziemi.

Należy zdawać sobie sprawę, że Żydzi nigdy dobrowolnie Polski nie opuszczą. Trzeba ich do tego zmusić. W tym celu musi istnieć w kraju silny ruch antyżydowski, wyrażający się w walce politycznej i ekonomicznej z nimi.

Dopóki nie zostaną podcięte podstawy bytu Żydów w Polsce, dopóki w drodze odpowiedniego ustawodawstwa nie zostanie uregulowane w sposób właściwy i zgodny z interesami naszego narodu, ich położenie w kraju, dopóki wreszcie społeczeństwo polskie nie zrozumie całej monstrualności stanu obecnego, dopóty Żydzi w Polsce pozostaną.

Dlatego też pozbawione jest wszelkiej treści stanowisko tych kół polskich, które, zdając sobie poniekąd sprawę z ogromu zalewu żydowskiego, pragną pozbyć się części, przynajmniej Żydów i osiągnąć to w drodze perswazji oraz odżegnywania się od antysemityzmu. Jest to mielenie plew i nie ma nic wspólnego z prawdziwą, skuteczną akcją polityczną, na którą Polska czeka oddawna i która, dzięki Bogu, już się w kraju rozpoczęła.

Henlein działa

Zakłócony spokój wakacyj politycznych

(Od własnego korespondenta)

Praga, 6 sierpnia.

Tegorocznych wakacyj parlamentarnych nie można uznać za spokojne. Ciszę ich zamąciły nietylko dalekie echa z Genewy, Wiednia i Madrytu, lecz i bliskie odgłosy swarów w Partji Niemców Sudeckich. Wywołało je postępowanie „prawej ręki" Henleina, dr. Waltera Branda.

Rozdźwięki są najwyraźniej nie na rękę Henleinowi, szczególnie teraz, gdy wniósł przeciwko Czechosłowacji skargę do Ligi Narodów i rozwija żywą akcję zagranicą. W drugiej połowie lipca, podobno drogą przez Berchtensgaden, letnią siedzibę kanclerza Hitlera, udał się wraz z powiernikiem swoim, architektem Ruthą do Londynu, gdzie przeprowadził szereg rozmów politycznych i dotarł do podsekretarza stanu w Foreign Office, p. Roberta Vansittart'a, występując jako przedstawiciel całej mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, choć reprezentuje tylko dwie trzecie, i znajdując przychylne dla siebie ucho.

Wkrótce potem zaczęto mówić, że III Rzesza zaproponuje Czechosłowacji pakt o nieagresji na okres lat 10-ciu. Wedle pogłosek, Henlein lansował trzy tezy, które rząd Rzeszy, występując ze swą propozycją, zamierza postawić Czechosłowacji w formie warunków wstępnych. W ujęciu „Morning Post" chodziłoby o załatwienie skarg mniejszości niemieckiej w Cz. S. R., o zaprowadzenie w Republice systemu federalnego, w którym mniejszość niemiecka posiadałaby samorząd i o zerwanie sojuszu pomiędzy Czechosłowacją i Rosją sowiecką.

Oczywiście niema mowy, aby rząd i opinja Czechosłowacji przystały na któryś z tych postulatów. Pisma praskie z żalem wyrzucają Anglikom pochopną życzliwość, jaką okazali wspólnej akcji S. D. P. i Auswärtiges Amt'u, prowadzonej na terenie londyńskim i tłumaczą im, że uwzględnienie żądań niemieckich zrobiłoby Czechosłowację wasalem III Rzeszy i zaprzęgło ją do rydwanu pangermanizmu. Niezadowolenie w Pradze wzrosło, kiedy p. Vansittart i Henlein pojechali w tych dniach do Berlina... na olimpjadę.

Ogół czechosłowacki jest świadom, że Rzesza raz jeszcze chce chwycić się taktyki dwustronnych umów i przyrzeczeń, która na odcinkach polskim i austrjackim przyniosła jej korzyści i że Henleinowi nietyle zależy na autonomji „Sudetenland'u", ile na wywieraniu nacisku na rząd czechosłowacki, aby był powolniejszy dążeniom Rzeszy do nowej Mittel - Europy.

„Führer" Partji Niemców Sudeckich po powrocie z Anglji i z Niemiec wystąpił na kilku wiecach z przemówieniami, których treść pokrywała się naogół z doniesieniami „Morning Post". Oświadczył, naprzykład, że zagadnienie Niemców sudeckich nie jest wewnętrznem, lecz ogólnoświatowem, chwalił się, że przekształcił je w sprawę europejską, że przekonał zagranicę o możliwości sprawiedliwego wyrównania rachunków pomiędzy Czechosłowacją, a „3 i pół miljonowym narodem niemieckim" — recte mniejszoscią niemiecką — i groził:

— „Musimy być zaspokojeni — wołał Henlein — nietylko w interesie wielkiej rodziny niemieckiej, nietylko w interesie niemczyzny całej, nietylko w interesie narodu czeskiego i jego państwa, lecz także i przedewszystkiem w interesie pokoju europejskiego. Dziś wie o nas cały świat. I od nas zależy, jak się ułożą nanowo sprawy: czy to będzie pokój, czy raczej coś innego, co nie jest pokojem. 3 i pół miliona dojrzałych kulturalnie i ucywilizowanych Niemców w tem państwie może dzisiaj rozstrzygnąć. Ja się przyczyniłem do tego, aby sobie świat tę rzecz uświadomił!"

Jak widzimy, Henlein rzuca dość przejrzyste i wyraźne aluzje do możliwej interwencji zbrojnej „opiekuna z sąsiedztwa..."

W tej sytuacji zasługuja na baczniejszą uwagę opinje o Henleinie i S. D P., wyrażone świeżo przez ministra spraw zagranicznych dr. Krofte i przez posła Berana, prezesa agrarjuszów, największego w parlamencie stronnictwa czeskiego.

Min. Krofta w wywiadzie z paryskim „Excelsiorem" powiedział: — „Mniejszość niemiecka w Czechosłowacji dzieli się na cztery partje, z których trzy są przez swych minist rów zastąpione w rządzie. Czwarta partja, Henleina, czerpie z ideologji narodowo - socjalistycznej, której nie da się pogodzić z demokratycznemi zasadami ludu czechosłowackiego.

Trudno pracować z partją, której doktryna jest tak odmienna od naszej. Mimo to wierzymy, że zczasem dojdziemy do zgody i z tym odłamem obywateli, mówiących językiem niemieckim!"

Pos. Beran zaś w rozmowie z korespondentką „Petit Journal'u" zaznaczył:—„Przeprowadzamy bardzo ścisłe rozgraniczenie pomiędzy Henleinem i Rzeszą Niemiecką. Chcę przez to rzec, iż to, co się dzieje w Niemczech, nas nie dotyczy. Chcemy, aby nasze stosunki z wielkiem państwem niemieckiem były poprawne i lojalne. Łączą nas z Niemcami ważne węzły gospodarcze i pragniemy je nadal wzmacniać. Jest rzeczą Niemiec, aby sobie urządziły swoje życie wewnętrzne, jak chcą. Ale u siebie nie przyjmiemy żadnych Führerów!"

Przytoczone zdania określają zgrubsza stanowisko opinji czeskiej wobec Henleina i jego poczynań. Wydarzenia ostatnie wydobyły na światło dzienne spójnie, istniejące pomiędzy S. D. P. i Rzeszą, sądzimy więc, że konjunktura polityczna partji w Czechosłowacji polepszy się lub pogorszy w zależności od tego, jak się ułożą w przyszłości stosunki pomiędzy obydwoma państwami. Ponieważ jednak ani rząd czechosłowacki, ani Henlein na ustępstwa w kwestjach zasadniczych nie pójdą, cicha lub jawna walka będzie trwała do chwili, dopóki hitleryzm nie zbankrutuje — co jest wątpliwe, albo S. D. P. nie rozpadnie się wskutek tarć wewnętrznych — co jest mało prawdopodobne, lub nie zostanie rozwiązana — co teoretycznie zawsze jest możliwe.

Nie oczekujemy, aby któraś z tych ewentualności zaszła wkrótce i z dnia na dzień, wysnuwamy tedy wniosek, że Henlein długo jeszcze będzie młodej Republice sprawiał kłopoty swoją osobą i działalnością.

WACŁAW MADEJSKI

Undo przeciw polskiemu charakterowi państwa

Razi ich przymiotnik „narodowy"

Lwów, w sierpniu r. b.

Niemożemy pozostawić bez odpowiedzi niesłychanego wystąpienia lwowskiego organu partji undowskiej, „Diła". Pismo to poświęciło cały artykuł wstępny sprawie przymiotnika „narodowy" w tytule: „Fundusz Obrony Narodowej". Undowskiemu radaktorowi nie podoba się ,że chodzi tu o obronę „narodową" a nie „państwową", gdyż rzekomo dopiero wtedy mogłyby przystąpić do tej akcji i inne niepolskie narodowości w państwie polskiem mieszkające, m. in. Rusini. „Diło" twierdzi, iż „państwo narodowe" w Polsce jest fikcją, usankcjonowaną już w pierwszej konstytucji zwrotem: „My, naród polski" i dopiero dzisiejsza konstytucja, która ukraińcom bardziej się podoba, tę fikcję zniosła, głosząc: „Państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli".

Tymczasem „Diło" powinno przypomnieć sobie, jak samo i jego redaktorzy jeszcze przed kilkunastu laty bezpośrednio, a przed kilku laty pośrednio, zwalczało Polskę na wszystkich dostępnych terenach. W świetle tych zdarzeń okaże się jasno, że zwrot: „My, naród polski", odwierciadlał prawdziwy stan rzeczy, gdyż nikt inny, lecz tylko naród polski stworzył państwo polskie wbrew wrogom zewnętrznym i wewnętrznym, i naród polski państwo to podpodtrzymuje i gotów jest bronić go każdej chwili. Więc nie tu jest fikcja, lecz właśnie gdzieindziej. I jest doprawdy dowodem ogromnego tupetu twierdzić, że nie naród polski jest twórcą i obrońcą państwa polskiego.

Narodowości niepolskie dzisiaj w Polsce mieszkające,nietylko nie przyczyniły się do powstania państwa polskiego, lecz często brały orężny udział w walce z tem państwem w chwili jego powstania. Dzisiaj, oczywiście, członkowie tych narodowości są obowiązani prawnie do świadczeń na rzecz państwa i jego obrony, ale to nie zmienia stanu rzeczy, iż jest to państwo narodu polskiego. Twierdzić coś przeciwnego, jest stwarzaniem fikcji, a nie jej usuwaniem.

Jeśli zaś chodzi o obóz narodowy, to jest on za tem, żeby z narodowości żydowskiej zdjąć ten prawny obowiązek obrony, a dwie słowiańskie narodowości zjednać nie tylko prawnie, lecz i moralnie dla państwa polskiego. Lecz wtedy te narodowości, zachowując swoją odrębność etniczną, staną się politycznie częścią narodu polskiego, a wówczas nie mogłoby być żadnej urazy o Fundusz Obrony „Narodowej".

Niestety, tak dotychczas nie jest, a wystąpienie Unda jest dowodem, że undowskiej części społeczeństwa ruskiego jest jeszcze daleko do brania udziału w obronie „narodowej".

Bo i kiedyż to oświadczyli i udowodnili undowcy, że państwo polskie uważają także za swoje dobro i że dobra tego będą bronić z najwyższem poświęceniem? Czy nie twierdzą ciągle publicznie i bez żadnych obsłonek, że realizują stale politykę przyszłego państwa ukraińskiego? Że uważają państwo polskie za tymczasowego tylko sojusznika, z którym jest im chwilowo „po drodze"? Że są zwolennikami silnej polskiej armji (pos. Celewicz w Sejmie) tylko dlatego, iż tej armji wyznaczają rolę przy budowaniu państwa ukraińskiego?

Niema większych obłudników i faryzeuszy od ukraińskich polityków z Unda. Kogo właściwie pragną oni przekonać? Bo gdyby chcieli rzetelnie pracować nad umocnieniem państwa polskiego, nawet pojętego jako państwo polsko - ruskie, jak np. Słowacy w Czechosłowacji, to musieliby to gdzieś komuś powiedzieć, w jakiś sposób dać temu wyraz zewnętrzny. A tymczasem ciągle twierdzą coś przeciwnego i jeszcze mają pretensje.

Jest obyczajem ludzi wschodu koloryzować i wymagać od innych, żeby ich fantazjom wierzyli lub przynajmniej udawali, że wierzą. My jesteśmy wychowani w innej szkole, lecz na tej wschodniej grzeczności się rozumiemy! Od nas wymagają undowcy, żebyśmy porzucili nawet zewnętrzny wyraz nacjonalizm w języku i piśmie, a sami na wszystkie przypadki odmieniają w swoich publikacjach i wystąpieniach ukraiński nacjonalizm.

Jest to logika może ukraińska, może kozacka, ale nie europejska i nie polska.

KR.

PRZEGLĄD PRASY

CZY GOSPODARKA PLANOWA?

B. minister skarbu Gabrjel Czechowicz zastanawia się w „Wieczorze Warszawskim" nad tem, czy Polska ma wybrać t. zw. „gospodarkę planową", czy też pozostać przy receptach klasycznej ekonomji liberalnej.

Wskazuje najpierw, że „w ostatnich latach idea gospodarki planowej zrobiła olbrzymie postępy".

„Dla wszystkich państw, które weszły na drogę gospodarki planowej,—wspólną jest nowa orjentacja, wspólnem jest przekonanie ,że ustrój liberalny, którego jedyną dźwignią jest zysk indywidualny, musi być zastąpiony nowym ustrojem, wysuwającym na pierwszy plan interes zbiorowości; wspólnem wreszcie jest dążenie do zorganizowania wielkiego zbiorowego wysiłku w skali narodowej. *Gospodarkę planową cechuje aktywny stosunek do kryzysu, przyświeca jej duch ofensywy*".

Natomiast polityka państw, zachowujących wierność starym dogmatom, wierzy w skuteczność inicjatywy prywatnej. Polityka tych państw przesiąknięta jest duchem defensywy. P. Czechowicz nie uważa za prawdopodobne,

„żeby Polska mogła zachować dotychczasową linję w swej polityce gospodarczej. Zrobiony już został pod przymusem okoliczności decydujący wyłom w polityce walutowej. Będziemy musieli w dalszym ciągu dostosowywać się do przeobrażeń, jakie zaszły w strukturze gospodarczej świata".

To przeobrażenie się ma polegać na „rozbudowie własnego gospodarstwa narodowego tak w zakresie rolniczym, jak i przemysłowym", które da zatrudnienie i usunie bezrobocie. Jako na przykład wskazuje p. Czechowicz na Niemcy i Włochy, które „stworzyły wspaniałą organizację i zmobilizowały wszystkie siły społeczne dla pracy nad rozbudową gospodarczą swych krajów".

Przechodząc do Polski, zauważa b. minister skarbu:

„Aktywną politykę gospodarczą może prowadzić *tylko taki rząd*, który dysponuje doskonale zmontowanym fachowym aparatem wykonawczym i *ma zabezpieczoną współpracę lepszych elementów społecznych*".

Tezę tę zapewne szczegółowiej wyłoży p. Czechowicz w artykule następnym.

JAK LIGA UŁATWIAŁA P. FORSTEROWI PRACĘ

Gdański korespondent „Kurjera Warszawskiego" wykazuje, jak Liga Narodów i jej Komisarze w Gdańsku swą słabością i przesadną łagodnością wobec hitleryzmu stworzyli obecną sytuację w Wolnem Mieście. Gdy p. Forster zaczął swą działalność pod hasłem „Zurück zum Reich" i gdy bojówki jego zaczęły napadać na przeciwników politycznych, wtedy Polska zwróciła w maju 1931 roku uwagę Ligi Narodów na te jaskrawe naruszenia konstytucji Gdańska. Ale

„reakcja gwarantki Wolnego Miasta była wysoce łagodna. Zamiast odrazu zdusić w zawiązku burzycielskie i przestępcze wichrzenia p. Forstera, wówczas jeszcze tylko delegata opozycyjnego stronnictwa w Rzeszy, i przeprowadzić jego z Gdańska wydalenie, Rada L. N. zadowoliła się jakiemiś platonicznemi uchwałami, mającemi charakter grożenia palcem przez babcię rozhukanemu wnukowi, a hr. Gravina (komisarz Ligi w Gdańsku) bojówki brunatne i czarne nazwał tylko „zabawką w żołnierzy, którą tak lubią Niemcy"...."

W r. 1933 prasa polska żądała interwencji Ligi, gdy p. Forster groził zamachem stanu. Ale nowy Komisarz Ligi p. Rosting

„zamiast wytłumaczenia Radzie, że ostra reakcja jej jest konieczna, przyjął na audjencji p. Forstera — obcokrajowca na terenie gdańskim — jako przywódcę stronnictwa narodowo - socjalistycznego na terenie wolnego miasta — i zadowolił się jego deklaracją, że narodowi socjaliści, doszedłszy do władzy, nie naruszą ani statutu, ani konstytucji gdańskich!

W taki sposób przedstawiciel L. N. usankcjonował obecność i rządy p. Forstera, przedstawiciela kanclerza Rzeszy, a więc naczelnika rządu obcego państwa, które na terenie Wolnego Miasta nie ma, według statutu, nic do powiedzenia".

W ten sposób dzięki słabości i ustępliwości Ligi i jej Komisarza rządzi w Gdańsku Rzesza faktycznie przez p. Forstera.

Jak pracują teatry na prowincji?

Przed nowym sezonem Teatru Pokucko-Podolskiego

Jak informują nas z dyrekcji Teatru Pokucko - Podolskiego, pozostającego pod dyrekcją p. Zuzanny Łozińskiej, przygotowania do nowego sezonu teatralnego prowadzone są w całej pełni. Nowy sezon rozpocznie się w Stanisławowie 1 września b. r., a na prowincji 20 września.

Zasięg objazdowego Teatru Pokucko-Podolskiego, poza miastami i miasteczkami województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego, obejmie też obszar wojew. lwowskiego, aż po Przemyśl. Z nowopozyskanych artystów wymienić należy pp. Dębską z Ateneum, Masównę z TKKT., reż. Sawickiego z Wilna, Fuldego i Suwalskiego z Łodzi, Nowickiego z Bydgoszczy i Fertnera jun. z Warszawy. Ogółem zespół teatru liczyć będzie 25 sił zawodowych, członków Z. A. S. P.; 8 sił amatorskich, a razem z personelem technicznym 69 osób.

Repertuar teatru (o czem napiszemy osobno) obejmie sztuki klasyczne autorów polskich i obcych, oraz repertuar współczesny tak poważny jak i komedjowy zostanie należycie uwzględniony. Dział muzyczny obejmie, znany kompozytor i dyrygent, dyr. Konserwatorjum Alfred Stadler, dział lilteracki Irena Ładosiówna, dział dekoracyjny pozostanie nadal pod kierownictwem zdolnego art. malarza Węgrzyna. Zaznaczyć należy, że w ub. sezonie teatralnym Teatr Pokucko - Podolski, w okresie od września 1935 do lipca 1936 r. dał ogółem wyż 900 przedstawień, z czego około 500 przedstawień przypada na grupę objazdową na terenie wojew. stanisławowskiego, tarnopolskiego i część lwowskiego reszta zaś na Stanisławów.

Mimo trudności finansowych, z jakiemi teatr nasz się boryka, niewątpliwie całe polskie społeczeństwo na terenie trzech województw południowo-wschodnich, poprze wysiłki tak ważnej polskiej placówki kulturalnej, jaką jest teatr Pokucko - Podolski na Kresach.

Teatr grodzieński
pracuje od 15 lat

Grodno prowadzi własny teatr bez żadnej przerwy od lat 15-tu. Dzieje tego teatru mają niejedną kartę piękną, jeśli nie wręcz imponującą. Pierwszy dyrektor i założyciel tego teatru — Bronisław Skąpski, przystąpił do pracy ze znawstwem, rozmachem i uporem, prowadząc stale w ciągu kilku lat repertuar na wysokim poziomie ideowym i artystycznym.

Nie mniej ambitnie i z prawdziwem nabożeństwem prowadziła teatr przez dwa lata „Reduta" z Osterwą, wystawiając największe arcydzieła literatury polskiej i wszechświatowej.

Okres Skąpskiego i Osterwy stanowi najpiękniejszą część dziejów tej placówki. Przez scenę teatru grodzieńskiego przesunęły się takie arcydzieła: Hamlet, Dziady, Kordjan, Mazepa, Lila Weneda, Samuel Zborowski, Wesele, Wyzwolenie, Noc Listopadowa, Legjon, Tkacze, cały Molier, cały Fredro, Sułkowski, Róża i wiele innych arcydzieł.

Po „Reducie", t. j. od 1928 r., scena grodzieńska przechodzi gorszy okres. Dyrekcja Jaroszyńskiego obniża poziom repertuaru, aż rok 1928/29 kończy się załamaniem placówki. Placówkę ratuje jednak zespół aktorski prowadząc ją do końca sezonu, zapraszając na reżysera p. Leśniewskiego, dobrze upamiętnionego w Grodnie wystawieniem paru sztuk Szaniawskiego (m. in. „Adwokat i Róże") i Rostworowskiego „Niespodzianki".

Na średnim poziomie, a nieraz poniżej średniego znajdował się Teatr za dyrekcji Krokowskiego, dając głównie repertuar lekki.

Rok 1933/34 to okres repertuarowej groteski pod dyrekcją Otrąbskiego. Ostatni okres historji tworzy dyrekcja p. Grodnickiego Józefa. Praca ta ma równy poziom i spokojne tempo. Ogólny poziom przeciętny, niekiedy dobry, niekiedy słaby. W doborze repertuaru kierowano się głównie aktualnością sztuk na scenach warszawskich.

W r. 1930 z pomocą teatrowi przyszedł ówczesny wojewoda białostocki Kirst, wysuwając koncepcję teatru wojewódzkiego objazdowego z siedzibą w Grodnie i wciągając do świadczeń na rzecz teatru miasta: Białystok, Suwałki, Augustów i Sokółkę. Koncepcja ta dała możność przetrwania teatru grodzieńskiego przez najcięższy okres kryzysu gospodarczego.

W związku z umocnieniem się materjalnej podstawy teatru, polepszyły się również jego warunki pracy. Sztuka nastawiona wyłącznie na jedno miasto Grodno schodziła już z afisza po 4 — 6 spektaklach, zmuszając teatr do dawania premjery co tydzień. Taka mordercza praca musiała się odbić — rzecz prosta — na poziomie wystawy i gry. Ten stan zmienił się obecnie dość znacznie. Każda premjera pociąga za sobą kilkanaście przedstawień, a rekord osiągnął „Proboszcz wśród bogaczy" z 27 spektaklami.

Repertuar w ciągu ostatnich 2-ch lat zawiera następujące sztuki: „Gra serc" Kiedrzyńskiego, „Szkoła podatników" Vernaille'a, „Mademoiselle" Devala, „Nad polskiem morzem" (około 20 spektakli) Rączkowskiego, „Pan minister na inspekcji", „Kochanek to ja", „Tajemnice Mszy św.", fragmenty z „Sułkowskiego", „Zamknięty dzwon", „Migo", „Lekkomyślna siostra", „W rajskim ogrodzie", „Szampańska dziewczyna", „Kwiecista Droga", rewja „Hocki Klocki", „Rozbitki", „Człowiek który nie pije", „Zwycięzyłem kryzys", „Pan Brotoneau", „Klub Kawalerów", „Mecz małżeński", misterjum „Męka Pańska", „Grube ryby", „Nocne Loty", „Kurant", „Kwadrans przed świtem", „Muzyka na ulicy", „Proces rozwodowy". Tyle w sezonie 1934/35.

Repertuar na rok 1935/36 ma ten sam ciężar gatunkowy i przedstawia się w chronologicznym porządku, następująco: „Stare Wino", „Krzyk" Stefaniego, „Święty Płomień", „Dom otwarty", „Król Stefan" Brończyka, „Sezamie otwórz się", „Cham", w adeptacji Głuszkiewicza, „Ludzie w hotelu", „Włamanie", „Proboszcz wśród bogaczy", „Czy jest co do oclenia", „Spódniczka, czy toga", „Madame Sans Gene", „Artyści", „Cudze dziecko", „Proboszcz wśród biedaków", „Mandaryn Wu", „Trafika Pani Generałowej", „Testament jaśnie pana", „Dziewczęta w mundurkach", „Powrót mamy", „Rozwód", „Medal Trzeciego Maja", „Marta" (adaptacja sceniczna „Gloria Victis" Orzeszkowej przez p. Stanisławską), „Obrona Keysowej", „Nigdy nic nie wiadomo", „Szesnastolatka". Bilans ilościowy ostatnich 2 lat — 58 premjer.

P. Grodnicki miał dobry zespół artystyczny i dobrych reżyserów jak: Tański, Orliński, Krotke, którzy pozatem byli najlepszymi aktorami. Tragiczką na wielką skalę jest p. Batkiewiczowa (również w rolach charakterystycznych). Pan Zborowski miał szereg popisowych ról. Na pierwsze miejsce jako siła aktorska wysunął się w ubiegłym sezonie Zygmunt Tokarski. Z innych członków zespołu wymienić należy: Gersonównę, Łopuszańską, Vorbrot, Łętowskiego, Wojciecha Dąbrowskiego, który niedawno obchodził 40-lecie pracy scenicznej, p. Brochocką, Dziekańskiego, Milerową i Zygmudównę.

Umowę na prowadzenie teatru w r 36/37 podpisał dotychczasowy dyrektor p. Grodnicki, zabiegając już o zaangażowanie do zespołu nowych sił artystycznych.

Organizacja Ministerstwa Oświaty

Ukazał się Nr. 5 Dziennika Urzędowego Min. W. R. i O. P., zawierający statut organizacyjny Min. W. R. i O. P.

Statut ten wyszczególnia kompetencje poszczególnych departamentów oraz wydziałów.

A wiec m. in.: Departament Szkolnictwa Ogólnokształcącego załatwia w zakresie wychowania przedszkolnego, szkolnictwa powszechnego i specjalnego, szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i zakładów kształcenia wychowawczyń przedszkoli i nauczycieli szkół powszechnych oraz oświaty pozaszkolnej — sprawy ustawodawstwa organizacji oraz nadzoru nad wykonywaniem ustaw i przepisów, sprawy ustrojowo - programowe, opracowuje instrukcje i zarządzenia normatywne, dotyczące nauczania i wychowania, sprawuje nadzór i opiekę nad akcją społeczno - wychowawczą oraz kulturalno - oświatową, prowadzoną przez instytucje państwowe, instytucje samorządowe oraz społeczne, załatwia sprawy, związane z oceną książek i pomocy naukowych, nadzoru nad wychowaniem i nauczaniem, sprawy pomieszczeń szkolnych i zaspakajania potrzeb rzeczowych, sprawy dokształcania nauczycieli i pracowników pedagogicznych administracji szkolnej, jako też pracowników oświatowych, oraz sprawy kwalifikacyj wychowawczyń przedszkoli, nauczycieli szkół powszechnych oraz szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli.

Departament Nauki i Szkół Wyższych załatwia w zakresie nauki — sprawy, związane z organizacją nauki i popieraniem polskiej twórczości naukowej w kraju i zagranicą, sprawy ochrony przyrody i opieki nad zabytkami bibljotecznemi, przedhistorycznemi i paleontologicznemi, — w zakresie szkolnictwa wyższego — sprawy ustawodawstwa, organizacji oraz nadzoru nad wykonywaniem ustaw i przepisów, oraz opieki nad młodzieżą akademicką.

Wydział Sztuki (niewchodzący w skład departamentów) załatwia w zakresie sztuki sprawy opieki nad twórczością w dziedzinie sztuk plastycznych, literatury, muzyki i teatru, oraz sprawy udostępnienia społeczeństwu dorobku wymienionej twórczości, — w zakresie szkolnictwa artystycznego — sprawy ustawodawstwa, organizacji, programów, nadzoru nad nauczaniem i wychowaniem oraz sprawy zaspakajania potrzeb rzeczowych tego szkolnictwa, tudzież sprawy opieki nad zabytkami.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA KULTURALNA

Stowarzyszenie Malarzy - Akwarelistów. — W Warszawie powstało stowarzyszenie malarzy - akwarelistów p. n. „Grupa Akwarelistów". Założenie Grupy Akwarelistów ma na celu wzbudzenie zamiłowania do tego szlachetnego rodzaju malarstwa, które w Polsce ma tak piękne tradycje. Grupa Akwarelistów obejmuje malarzy młodszego pokolenia o dojrzałej i opanowanej technice. W skład Grupy Akwarelistów wchodzą: Apolonjusz Kędzierski (prezes honorowy), Aleksander Jakimczuk, Zdzisław Kraśnik (skarbnik), Rafał Malczewski, Tadeusz Nartowski, Maciej Nehring (prezes), Józef Ozmin, Marja Rogowska (sekretarz), Bolesław Surałło, Marja Wolska - Berezowska, Marja Sopoćko. Pierwsze wystawy Grupy Akwarelistów odbędą się w Warszawie i Krakowie w miesiącach zimowych.

W setną rocznicę twórcy Marsyljanki. — W muzeum historycznem w Strasburgu zorganizowano wystawę, poświęconą twórcy „Marsyljanki" — Rouget de L'Isle, z okazji setnej rocznicy jego zgonu. Na wystawie zebrano szereg portretów Rouget de L'Isle, listy, dokumenty i rękopisy jego, nielicznych zresztą, utworów muzycznych.

Fundacja Rockefellera. — Ostatnie sprawozdanie Fundacji Rockefellera wykazuje, że w ubiegłym roku fundacja wydała na cele naukowe i społeczne 12,725.000 dolarów. Z sumy tej największa część poszła na cele zdrowia publicznego, bo jedenaście miljonów dolarów. Resztę wydano na cele takie, jak dyskusja nad problemami dotyczącemi stosunków międzynarodowych, bezpieczeństwa społecznego, administracji publicznej, studjów kulturalnych i t. d.

Odkrycie cmentarzyska przedhistorycznego. — W Nowym Kębłowie, parafji łuzińskiej, w pow. morskim dokonano odkrycia cmentarzyska przedhistorycznego. W odkrytych grobach znaleziono urny z ornamentami sznurowemi i wyobrażeniami twarzy. Eksploatacją wykopaliska, pochodzącego z przed 1000 lat przed Nar. Chr. zajął się archeolog mgr. Maćkowiak z Warszawy.

Odkrycie cennych malowideł. — Znaleziono w ruinach b. świątyni OO. Bazyljanów w Byteniu cztery cenne obrazy ewengelistów św. św. Jana, Mateusza, Łukasza i Marka, malowane przez nieznanego malarza w pierwszej połowie 18-go wieku. Obrazy wielkości 1,80 m. są oprawione w ramy owalne, drewniane, w stylu renesansowym. Jeden z obrazów jest w stanie b. dobrym, reszta uległa zniszczeniu. Były one umieszczone pod kopułą środkową i są jedyną pozostałością dawnej świątyni, wzniesionej w Byteniu w 1708 — 1710 r. Obrazy umieszczono w muzeum polskiego Tow. Krajoznawczego w Słonimie.

Młodzież polska w Rumunji W miejscowości Valenii de Munte, na kursach wakacyjnych Uniwersytetu Ludowego prof. Jorgi, znajduje się poza liczną młodzieżą rumuńską również młodzież akademicka z zagranicy, wśród której najliczniejszą jest grupa polska. Studentki i studenci polscy w liczbie 11, którzy przybyli do Valenü, de Munte na jednomiesięczny kurs języka i kultury rumuńskiej, uczęszczają regularnie na wykłady wybitnych profesorów rumuńskich na czele ze znanym historykiem, dyrektorem Zakładu prof. Jorgą. Młodzież polska cieszy się dużą sympatją wśród ciała nauczycielskiego i młodzieży akademickiej rumuńskiej. Wykłady trwają do 15 sierpnia, następnie uczestnicy kursu wyjadą na zbiorową wycieczkę po Rumunji pod przewodnictwem profesorów historji celem zwiedzenia zabytków historycznych.

ASTRONOMJA

Udział Polski w odkryciu nowej gwiazdy. — Jak wiadomo, 18 czerwca r. b., w przeddzień całkowitego zaćmienia słońca, ukazała się w konstelacji Jaszczurki, na pograniczu gwiazdozbioru Cefeusza, nowa, dość jasna gwiazda. Gwiazda ta zauważona została w szczególności przez dr. W. Zonna, członka polskiej ekspedycji zaćmieniowej, w Keratei, w okolicy Aten. Z dokonanego przez Centralę Astronomiczną w Kopenhadze zestawienia spostrzeżeń tego ukazania się wynika, że wśród 13 niezależnych odkryć tej gwiazdy, odkrycie polskie znajduje się na 3-em miejscu. Wyprzedzili go tylko japoński astronom Soni i sowiecki Gurjew, którzy dzięki swemu wysuniętemu na wschód położeniu wcześniej mogli zaobserwować daną połać nieba.

MUZEA

Okres letni w muzeach warszawskich. — W ciągu miesiąca sierpnia zamknięte będą dla publiczności: Muzeum Etnograficzne, Krakowskie Przedmieścis 66, Muzeum Rolnicze, Krakowskie Przedmieście 66, Zbiory Przyrodnicze Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak. Przedm. 66.

Z żałobnej karty

Zgon Pedagoga. — W Krakowie zmarł, przeżywszy 68 lat, śp. dr. Al. Czuczyński, em. prof. gimnazjalny, historyk, autor szeregu prac naukowych nad wiekiem 16-tym.

WACŁAW FILOCHOWSKI. 2)

„Tym razem się powiedzie"?

Oto proszę — u tego grubasa w koszulce trykotowej, ssącego czarne cygaro, można wybrać sobie coś do smaku. Ale Paryż, choć niby przewodzi światu, choć uważa się, nie bez słuszności zresztą, za niemal zawodowego inicjatora i wodzireja, za źródło pomysłów, i nowinek, w gruncie rzeczy jest konserwatystą. Ot, choćby w pornografji. Ten, naprzykład, obrazek na okładce: stary pan we fraku i w cylindrze, i długa, goła pannica w pantoflach balowych, siedząca okrakiem na kasie pancernej — toż to krakowski „Bocian" z okresu jego kwitnienia, zprzed lat, zprzed wojny, odgrzewacz zaśniedziałych dowcipów, czytanka bladych gołowąsów i farbowanych siwców. Zresztą to może nie jest winą Paryża, owo nieustanne powtarzanie pewnych form z tego zakresu, pewnych sytuacyj. W tem się ujawnia, że tak powiem, natura pornografji, jej organizm. Urodziła się ona przed wiekami już w skończonej postaci, odrazu wydobyła z siebie wszystko, tak że nic już nie ma do powiedzenia i do pokazania.

Kabaret „Pompeya" wskazano nam, jako popularny a najweselszy przybytek republikańskiej Barcelony. Co tam lokale paryskie! „Pompeya" — to dopiero źródło uciech, tam widzi się prawdziwą zabawę, katalońską, republikańską, tam są tańce nad tańcami! (Pamiętacie, starsi panowie, grubo przedwojenną **matchitche**, którą tańczono we wszystkich tinglach świata i którą śpiewał lub gwizdał każdy andrus warszawski: „Ten taniec osławioony, a tak szaloony, co przybył w nasze stroony, wprost z Barceloony").

„Pompeya" kiedyś musiała być stajnią, potem zapewne składem beczek, później ludowym teatrzykiem, następnie kinem — wskazywałyby na to pewne właściwości niedbale zbudowanej sali i jakaś osobliwa kompozycja zapachów, bijąca od ścian. Ale powiał wiatr wolności, równości i braterstwa, potem przyszły do głosu żywioły jeszcze radykalniejsze, i oto „Pompeya" jest dzisiaj ludowym kabaretem o bardzo swawolnych obyczajach. Zostały tam jeszcze dawne urządzenia do rozrywek spokojnych, kontemplacyjnych, nieprzystosowane do nowych warunków zabawy. A więc np. „konsomację", stawia się przed sobą, na blaszanej podstawce, przyczepionej do krzesełka naprzeciwko. Jeśli kto chce i potrafi, niech poszaleje przy swojem piwku lub kawce albo przy czemś innem, co już jest doliczone do ceny wstępu. Szaleć w tem położeniu to znaczy klaskać lub gwizdać lub śpiewać, oczywiście z miejsca, wciśniętego w rząd innych, ciasno ustawionych krzeseł.

Tak, ten program „Pompei" w stolicy wolnej Katalonji, w mieście choć portowem, więc z natury skłonnem do ekstrawagancyj, ale długo trzymanem w ryzach obyczajności katolickiej, ten program miał w sobie wszystko, co może dać ludowi krwawo zdobyta wolność. Pikanterja? Żywe obrazy „Bociana"? Nawet nie to. Coś niesłychanie pierwotnego w tekstach, które mi naprędce tłumaczono, i w inscenizacji. Naturalnie nagość ,zabawne, że czasem zupełnie nie à propos. Więc jakaś dziewica w leciech już poważnych, śpiewając pieśń liryczną — Katalony łase są na sentyment — stopniowo rozbiera się do żywego. Cóż, dotąd śpiewała tylko pieśni liryczne, a wybuch wolności przyszedł tak nagle, iż nie zdążyła nauczyć się innego repertuaru. Nada! zatem popisuje się swemi rzewnemi strofami, z tą tylko — jakżeż sprytnie, jak genjalnie pomyślaną inowacją, że teraz, zamiast wzdychać, jak dawniej, i wyczyniać nastrojową gestykulację, zrzuca z siebie stopniowo wszystkie szatki. No, i swoje tańce narodowe musi mieć barcelonus zawsze, nawet wtedy, kiedy pochody uliczne produkują się chóralnie „internacjonałem". Owszem, jest i taniec w „Pompei" — ognisty, piorunowy, arcy hiszpański. Senorita, klaszcząc niesamowicie w kastaniety, tupotem obcasków wybija klasyczny rytm, w zębach ma klasyczną różę, we włosach piętrowy grzebień, ale senorita ubrana jest w coś równie lekkiego, równie przezroczystego, jak powietrze, które ją otacza. I potem znowu kuplety, ilustrowane anatomją, a później na odmianę anatomja, śpiewająca kuplety.

Publiczność? Jeżeli „tłuszcza" pochodzi od słowa „tłuszcz", to obrazek tego pochodzenia mieliśmy właśnie w kabarecie „Pompeya". Na sali widziało się fenomenalny wprost zespół osób tłustych, grubych, opasłych, tęgich. Może to było tylko złudzenie, może to ludzi tych tak rozdymał, rozsadzał gruby, tłusty śmiech. Może to atmosfera kabaretu tak deformowała zarysy, ale wierzajcie mi — trudno było o lepszy, dokładniejszy przykład tłuszczy, jako czegoś, co w istocie swej, w sednie, w pojęciu ma żywy tłuszcz, przedewszystkiem tłuszcz. A więc jedna grupa widzów, przyzwoicie, nawet z pewną elegancją ubranych, powyłaziwszy z parterowych lóż, tuż pod niską scenką manifestowała swój udział w przedstawieniu szczypaniem artystek w łydki. Inni, unieruchomieni w krzesłach, śmieli się tak szeroko, aż do najgłębszych zakamarków brzucha, że zdawało się, iż jeszcze jeden wstrząs, jeden spazm, a pękną wzdłuż szwów swego ciała. Inni natomiast... Bo i takich widzieliśmy. Ci właśnie, zupełnie już inni przez nagły a ciężki kontrast z otaczającą ich atmosferą, stanowili tu obce, nieznośnie obce ciało. Spojrzenie mieli sztywne, chłodne, powiedział bym nawet — skupione. Czyżby przyszli poto tylko, żeby się o czemś przekonać naocznie?! I w wyrazie twarzy to samo, co tak mnie uderzyło, kiedym się przyglądał ludziom w kościołach barcelońskich, strzeżonych podówczas przez załogi kobiet i starców, uderzyło mnie napięte, wytężone oczekiwanie. Czego oczekiwali ci ludzie, nieliczni, rozproszeni w tłumie obojętnym lub nieprzyjaznym? Może opamiętania?

...Przez salę przeszło rżenie donośniejsze. I powtarzało się ono po każdej zwrotce, mętnym głosem odśpiewywanej przez jakąś gołą postać, której uśmiech przypominał raczej skrzywienie, miał bowiem w sobie wyraz odrazy, jakim się odpowiada, naprzykład, na brzydki zapach.

— Cóż to ona śpiewa? — pytam swego tłumacza.

Kupleciki, w stylu „Pompei", wysłuchiwane były dość spokojnie. Owo radosne rżenie wzbudzał stale powtarzający się refren:

Tym razem przysięgam, tym razem się powiedzie...

—:—

Czytając o tem, co się teraz dzieje w Hiszpanji, odzywa mi się w pamięci ów właśnie refren. Słychać go już w innej tonacji, w rytmie wybijanym wybuchami granatów, w scenerji, którejś tam z rzędu rewolucji hiszpańskiej i którejś z kolei najważniejszej wojny, jakie zna historja, a pierwszej po naszym roku dwudziestym, wojny, decydującej o losach Europy.

Koniec.

Uroczystość sokola pod Przemyślem

Budowa sokolni w Nowem Mieście — Przemówienie A. Nowaczyńskiego

Nowe Miasto, w sierpniu, 1936.

Nasze miasto pod Przemyślem, posiada zaledwie kilka tysięcy mieszkańców. Należy jednak do miasteczek bardzo starych, a piękny kościół pochodzi jeszcze z XV w. W naszem miasteczku, na miarę Przytyka zażydzonem, odbyła się 2 sierpnia, na dużą skalę zakrojona uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach gniazda sokolego.

O godz. 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego piękne kazanie wygłosił ks. infułat Homidłowski z Przemyśla. Następnie wszyscy uczestnicy udali się pod przyszłą Sokolnię, gdzie po dopełnieniu ceremonij religijnych zabrał głos ponownie ks. dr. Homidłowski, mówiąc w potężnych i natchnionych słowach o wielkich celach narodowego Sokolstwa, w obecnych czasach.

Drugi przemawiał prezes lwowskiej Dzielnicy Sokolej, prof. dr. Wolańczyk: — „Gdyby gmach ten miał służyć myślom i czynom, niezgodnym z Wielką Polską — to lepiej, aby wogóle nie powstał" — powiedział zasłużony działacz, na zakończenie swej silnej mowy.

Przemówił jeszcze b. prezes Sokoła w Nowem Mieście p. Tomasz Ekiert, poczem pod pomnikiem poległych za Polskę odbyła się defilada. Przodem maszerowały organizacje zaproszone, a za niemi barwne hufce druhen i druhów z Przemyśla, Dobromila, Chyrowa, Niżankowic i Nowego Miasta.

O godz. 2 w sali ratuszowej odbył się obiad. Wzięli w niem udział ks. infułat Homidłowski, starosta z Dobromila, prezes dzielnicy prof. Wolańczyk, wiceprezes okręgu p. Janicki, prezes Sokoła w Przemyślu dr. Kropiński, prezes Str. Nar. z Przemyśla mgr. Bilan, a nadto znakomity pisarz i publicysta Adolf Nowaczyński, bawiący pod Nowem Miastem na wywczasach. Pod koniec obiadu p. Nowaczyński zabrał głos i wskazując na grozę niebezpieczeństwa komunistycznego nawoływał do „zgody narodowej".

Stanowisko Obozu Narodowego, wobec hasła zgody narodowej, wyłuszczył mgr. Bilan, poczem krótko przemówił prezes Sokoła w Nowem Mieście p. Skwirzyński. Ogółem w obiedzie uczestniczyło przeszło 100 osób.

Popołudniu odbyły się piękne popisy gimnastyczne, przyczem burzliwemi oklaskami witano produkcje sokolic, męskiego dorostu z Przemyśla, oraz wspaniałej piątki gimnastycznej, również z Przemyśla. Na zakończenie odbyła się wieczornica.

Nowe Miasto przeżyło wielki dzień. Trzeba teraz, aby społeczeństwo polskie w Przemyślu i okolicy, dopomogło do wykończenia sokolej stanicy narodowej.

B.

Sprostowanie

Od starosty w Opatowie, p. W. Bołdoka, otrzymujemy poniższe urzędowe pismo:

„W związku z artykułem zamieszczonym w „Warszawskim Dzienniku Narodowym" Nr. 191-A z dnia 14 lipca r. b. p. t. „Praworządność Starosty opatowskiego", na zasadzie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. Nr. 14 poz. 186 z 1919 r.) proszę o zamieszczenie sprostowania następującej treści:

1. Nieprawdą jest, że Starosta opatowski dokonał bezprawnie zajęcia ulotek u p. Antoniego Heby, prawdą natomiast jest, że zajęcie dokonane zostało na podstawie art. 27 cz. 2 Dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 186 z 1919 r.), który dotychczas obowiązuje i nie został uchylony.

2. Prawdą jest, że p. Antoni Heba skierował do Starostwa żądanie o zmianę decyzji powołując się na mylną podstawę prawną, zredagowane w formie obraźliwej. Na pismo to p. Heba otrzymał stosowne wyjaśnienie, równocześnie zaś na zasadzie art. 109 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem (Dz. Ust. Nr. 36 poz. 341 z roku 1928) za wniesienie do urzędu podania utrzymanego w tonie niewłaściwym i nieodpowiadającym godności urzędu, skazany został w drodze administracyjnej na 50 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu".

Starosta (—) W. Bołdok.

Przemiany ideowe w Łodzi

Robotnik polski wyzwala się z pęt międzynarodówki

Łódź, w sierpniu r. b.

Nędza warstw robotniczych Łodzi jest sprawą, o której nigdy dość się nie powie. W jednoizbowych mieszkaniach, w bezpośredniem sąsiedztwie z rynsztokiem, nędza przemawia do nas najkrzykliwszym głosem sponiewieranego człowieczeństwa. Ludzkie szkielety wystygłe z głodu ciała, patrzą nieraz z nienawiścią na każdego, kto jeszcze posiada całe nie połatane spodnie. Trudno żądać od tych ludzi, by byli zadowoleni ze swojej biedy i poniżenia. W jednej zgniłej, brudnej norze duszą się rachityczne, gruźlicze głodne i chore rodziny z dziećmi...

Tutaj węszy niebezpieczeństwo wyzyskiwacz żydowski, tutaj sięga mackami propagandy socjal. - komunistycznej ten, kto najbardziej tuczy się resztkami energji polskiego proletarjatu. Wie on, że polski robotnik może nie wytrzymać, że polski robotnik może stracić dotychczasową cierpliwość i w uniesieniu porwać się do kruszenia złotych pęt żydowskiej finansjery. Wie, że w tych warunkach najlepiej jest stworzyć urojonego wroga klas pracujących, jakiegoś abstrakcyjnego kapitalistę, by uratować siebie, giełdziarza, robiącego interesy nawet na nędzy wyzyskiwanych mas.

Przejawia się w tem podsuwaniu abstrakcyjnego kapitalisty oczom robotnika genjalna przewrotność i mistrzowska zdolność oszukańcza Żydów. Oni, międzynarodowi miljonerzy, dążący przy pomocy kapitalisty pieniężnego do zawładnięcia światem, uruchomiają organizacje antykapitalistyczne, finansują je i wygrywają dla imperjalistycznych celów wybranego narodu. A nieuświadomiony robotnik połyka zatrutą przynętę, nasadzoną na „socjalistycznej" wędce.

Robotnik polski w Łodzi gonił długo za widmem kapitalizmu i nie mógł go znaleźć. Dopiero w ostatnich latach spostrzegł, że największy kapitalista jest tuż obok niego, że tym kapitalistą jest rodzony brat Marksa i jego apostołów. Spostrzegłszy to, zaczął się otrząsać z więzów kierownictwa czerwonego i stwierdził, że jest Polakiem, członkiem wielkiego narodu. Inni chcieli w niego wmówić, że jest małem kółeczkiem międzynarodówki, poruszanej sprężynami współwyznawców Marksa...

Na tem tle dokonywa się wielki proces przemiany w duszy polskiego robotnika w Łodzi.

S.

Nad polskiem morzem

Piękne widoki — Niedogodności komunikacyjne

Tupadły, w sierpniu 1936 r.

W tym roku wszędzie widać dużo przyjezdnych. Odczuwa się to szczególniej na plaży w Jastrzębiej Górze. Jeszcze nigdy na tej szerokiej plaży nie było tak ciasno. A jednak właściciele domów i pensjonatów narzekają na pustki. Jak to wytłumaczyć? — Domów z roku na rok przybywa i widocznie w stosunku do nich — jeszcze za mało gości. W Tupadłach pensjonat „Pomorzanka", prowadzony przez dzielną i uprzejmą Kaszubkę, p. Otylję Jekową — jest zawsze zapełniony.

Stali miłośnicy morza, którzy przyjeżdżają tu każdego lata, mają ulubione miejscowości. Jedni przepadają za Helem, inni wolą Dębki, położone nad ujściem granicznej Piaśnicy. Ten najlepiej czuje się w Hallerowie lub sąsiedniej Wielkiej Wsi, ów twierdzi, że nic piękniejszego na wybrzeżu nad trójkąt: Jastrzębia Góra, Rozewie i Tupadły. W środku tego trójkąta mieści się niedawno zabudowane, Jasne Wybrzeże, ciągnące się przez jar Tupadelski do bulwaru nadmorskiego.

Nigdzie na wybrzeżu niema tak uroczego parku, jak w Jastrzębiej Górze. Morze z wysokości sprawia wrażenie silniejsze, jest więcej majestatyczne, niż z plaży. W parku - lesie można schronić się od wiatru, a w dni słoneczne wdychać przedziwną woń balsamiczną. Aby objąć jednem okiem malowniczy trójkąt, najlepiej wejść na wieżę obserwacyjną, dostępną obecnie dla publiczności, dawną latarnię morską, znajdującą się w bliskiem sąsiedztwie latarni im. Stefana Żeromskiego w Rozewiu. Widok imponujący.

Rozewie leży na cyplu, więc na połowie rozszerzonego horyzontu widzimy morze. Na wschodzie — Chłapowo, Hallerowo z nowym kościołkiem w stylu kaszubskim i półwysep Hel z dwoma morzami. Na zachodzie — za Jastrzębią Górą, Ostrowo i Karwię. Bliżej i dalej — lasy, pola, malownicze kręte drogi, wille jak zabawki.

Z Jastrzębiej Góry jest 8 km. do st. kolejowej Wielka Wieś — Hallerowo. Nie przedstawia to wielkiej niedogodności, gdyż kursują autobusy, które zabierają i pakunki. Komunikacja na wybrzeżu jest dobra, lepsza niż była jeszcze przed 5 laty, gdy nie chodziły autobusy do zażydzonej Karwi. Jednak wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Brak szosy i autobusów do Dębek, które słyną z najszerszej plaży. Dobry piechur przejdzie z Karwi do Dębek plażą 12 km., ale przecież nie wszyscy tak mogą i dlatego nie znają tej części wybrzeża.

Goście nadmorscy skarżą się i na inne braki komunikacyjne. Kursuje bezpośrednio autobus z Gdyni do Karwi rano i wraca wieczorem. Bardzo to wygodne dla mieszkańców Gdyni, ale nie dla letników z miejscowości nad wielkiem morzem, pragnących odbyć wycieczkę do Gdyni. Właśnie z Karwi i Jastrzębiej Góry autobus powinienby wyruszać rano, żeby można było wrócić wieczorem. Wobec tego trzeba korzystać z innej komunikacji, ale i tu natrafiamy na brak dbałości o istotne potrzeby. Pociągi ze st. Wielka Wieś - Hallerowo odchodzą o 7 i o 9 rano, następny — o wiele później. Otóż na pierwszy pociąg niema autobusu, dopiero na drugi. Trzeba więc iść pieszo albo zrezygnować z pierwszego pociągu, na czem traci się 2 godziny.

Podobna niedogodność trafia się i w drodze powrotnej. Chociaż jest 10 pociągów w każdą stronę, mamy tylko dwa do wyboru na powrót. Jeden wychodzi z Gdyni o godz. 16, to zbyt wcześnie, drugi — o 21. Jeżeli na jeden nie zdąży się, trzeba czekać aż 5 godzin i po tym ostatnim pociągu niema już autobusu. Niema to znaczenia dla gości, przebywających na półwyspie t. j. przy kolei. Kto mieszka w Jastrzębiej Górze, Tupadłach czy w Chłapowie, musi iść pieszo. Pociąg przychodzi o godz. 22.33, więc do domu wraca się po północy. O taksówki też w tej porze niełatwo, a gdy są, bardzo się drożą. Niewiadomo, do kogo mieć większy żal: do kolei, że pociąg ten jest za późno, czy to autobusu, że ignoruje ostatni pociąg.

Przy takim rozkładzie nie można zabawić długo w Gdyni. Czy kto jest tam pierwszy raz, czy bywa co rok, przedewszystkiem zwiedza port motorówką polskiej firmy, Robert Wilke. Oddawna znamy „Rekina" i „Delfina". W tym roku przybyła trzecia motorówka, „Gryf" o wiele obszerniejsza, co ma znaczenie dla licznych wycieczek zbiorowych.

Wobec niedogodnego rozkładu pociągów można sobie poradzić inaczej i przez to urozmaicić wycieczkę. Zamiast pociągiem wracamy statkiem f. „Żegluga Polska" do Helu, a stamtąd jest większy wybór pociągów wieczornych.

W Helu i w Jastarni natrafiamy na wille z napisem: „Stella Maris", a także „Gwiazda Morza". Jest to zupełnie niestosowna nazwa willi, rażąca uczucie katolików, którzy tem mianem obdarzają Matkę Boską.

Z. R.

Z KRAKOWA

Teatr Miejski im. J. Słowackiego, sobota: „Wiktorja i jej huzar".

Kina polskie:

Apollo: „Weź, me serce".

Promień: „Księżniczka czardasza".

Stella: „Noce egipskie" i „Zapomniana melodja".

Sztuka: „Ręce na stole".

Uciecha: „Generał Sutter".

Ze Stronnictwa Narodowego. Zarząd grodzki komunikuje, że dnia 9 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła" na Podgórzu wielkie zebranie miesięczne. Przemawiają mgr. Bilan z Przemyśla, p. Trela z Poznania oraz p. Antoni Grębosz.

Zarząd IV Koła Stronnictwa Narodowego komunikuje, że od dnia 1 b. m. otwarty jest lokal przy ul. Szkolnej 4. Dyżury codziennie od godz. 7 — 9-tej wieczór.

Przed przyjazdem dzieci rodaków z Francji. W nadchodzącą sobotę przyjeżdża do Krakowa grupa 50 dzieci polskich z Francji. Grupę prowadzi pięciu opiekunów.

Żyd konfidentem. — Dnia 22 lipca b. r. przeprowadziły władze rewizję u p. Turczyniaka w Bochni, poszukując broni i materjałów wybuchowych. Powodem rewizji było doniesienie Żyda Stryżowera, który z zemsty za rozdawanie ulotek antyżydowskich przed jego sklepem oskarżył go o posiadanie nielegalne broni. Wynik rewizji negatywny. P. Turczyniak jest członkiem Stronnictwa Narodowego.

Mord rabunkowy pod Wieliczką. We wtorek wieczorem dokonano pod Wieliczką krwawego morderstwa rabunkowego. Na przechodzących drogą na Grabówjach Kazimierza Gurgula i Kulika napadło kilku napastników, którzy rzucili się na przechodzących z zamiarem ograbienia. W trakcie bójki został ugodzony kulą rewolwerową przygodny towarzysz Gurgula i Kulika. Po dokonaniu zbrodni sprawcy nierozpoznani zbiegli.

Z CAŁEGO KRAJU

BOCHNIA

60-lecie kapłaństwa. — W dniach ostatnich obchodził uroczyście 60-ą rocznicę święceń kapłańskich ks. prałat Andrzej Mucha, dziekan uścieckí i proboszcz w Okulicach, w powiecie bocheńskim. Uroczystości jubileuszowe zaszczycił swą obecnością ks. biskup Ordynarjusz tarnowski dr. Franciszek Lisowski, zjawili się nadto przedstawiciele władz i kleru okolicznego.

Dodać należy, że czcigodny jubilat pozostaje na tym samym probostwie okulickim od przeszło pół wieku, bo od 3 lipca 1884 r. (z górą 52 lata).

GDYNIA

Wydatne zniżki kolejowe. — W czasie od 14 do 20 sierpnia b. r. zostały przyznane zniżki kolejowe dla wszystkich, udających się do Gdyni. Celem korzystania ze zniżek, należy przy zakupie pełnego biletu do Gdyni uzyskać w kasie kolejowej specjalne zaświadczenie w cenie 50 groszy. Po przybyciu do Gdyni należy w Biurze Kwaterunkowem Zjednoczenia Bractwa Kurkowego (Hotel A. Słupski, ul. Br. Pierackiego 11a) wykupić kartę kongresową za 2 złote, na podstawie której powrót z Gdyni do stacji wyjazdowej jest bezpłatny włącznie pociągów pospiesznych.

W temże Biurze Kwaterunkowem będą do nabycia bilety wstępu na Wystawę Przemysłu Hotelarskiego, Gastronomicznego i Cukierniczego, odbywającą się w czasie Kongresu, w cenie 50 gr.

KROTOSZYN

Agitacja komunistyczna. — Na terenie powiatu krotoszyńskiego ujawniono w ostatnim czasie ożywioną działalność wywrotową komunistów. W związku z tem władze bezpieczeństwa nakazały rewizję u znanych wywrotowców, w trakcie których skonfiskowano około 2000 ulotek i pism komunistycznych, a aresztowano następujące osoby: Stanisława Gnoberskiego, Władysława Sobierajskiego, Józefa Nowaka, Józefa Morawskiego i Wawrzyńca Figaja. Wszystkich odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Drugą jaczejkę komunistyczną wykryto w Szamotułach; agitatorzy z niej działali na terenie pow. szamotulskiego.

SKIERNIEWICE

Nowa polska placówka handlowa. — W dniu 1 b. m. odbyło się poświęcenie lokalu i otwarcie nowej firmy chrześcijańskiej: „Hurtownia Polska s. z o. o.", grona miejscowych kupców ideowców. Skończyły się kłopoty naszych kupców kolonjalnych i właścicieli drobnych sklepów wiejskich, którzy, popierani przez uświadomioną część społeczeństwa, z konieczności, nie mając innych źródeł, musieli nieraz zaopatrywać swe sklepy w towary w żydowskich hurtowniach. Dziś „Hurtownia Polska" w Skierniewicach dostarczy im towaru pochodzącego z wytwórni chrześcijańskich, a w celu umożliwienia spożywcom kontroli, czy nabywany przez nich towar nie pochodzi ze źródeł żydowskich, wszystkie swoje towary stempluje swą firmową pieczęcią.

Takim sposobem hasło „Swój do swego po swoje" zostaje całkowicie urzeczywistnione.

Dowiadujemy się również, że w najbliższej przyszłości zostaną otwarte w Skierniewicach polskie firmy następujące: Zakład zegarmistrzowski — przez doświadczonego długoletniego pracownika dużych zakładów zegarmistrzowskich i skład farb i odpowiednich towarów, dla których są obecnie remontowane lokale w centrum miasta. Szczęść Boże!

STANISŁAWÓW

Zmiany w Policji. — Zastępcą naczelnika Urzędu Śledczego P. P. w Stanisławowie został mianowany dotychczasowy komendant powiatowy P. P. w Dolinie, kom. W. Bendyk, w miejsce kom. Gałganiewicza, który przeszedł w stan spoczynku. Komendantem pow. P. P. w Dolinie został mianowany kom. Hackener z wojew. kom. P. P. w Stanisławowie.

Skazanie żydowskiego agenta. — Sąd stanisławowski skazał agenta Judę Barana ze Stanisławowa na 8 mies. więzienia, za przywłaszczenie kwoty 200 zł. na szkodę Marji Rosiek. Tak wychodzą chrześcijanie, którzy swe interesy powierzają Żydom.

Ujęcie fałszerza monet. — W miejscowości Babcze na terenie wojew. stanisławowskiego, został ujęty na gorącym uczynku wyrabiania fałszywych monet 1 złotowych i 50 groszowych 28-letni Jerzy Radowiecki. Radowiecki od dłuższego już czasu konkurował z państwową mennicą, wyrabiając fałszywe monety w lokalu mleczarni. W chwili wkroczenia policji, fabryka była w pełnym ruchu.

Aresztowanie żydowskiej właścicielki kawiarni. — W Stanisławowie policja aresztowała właścicielkę kawiarni „Louvre", Adelę Drachową pod zarzutem nakłaniania fortancerek do uprawiania nierządu. Drachowa sama ponadto uprawiała nierząd, a od swych tancerek czerpała za ten proceder pokaźne zyski.

NIEZAWODNA JEST W DZIAŁANIU w niektórych niedomaganiach żołądka, jelit i wątroby — **Sól Morszyńska** lub **Woda Gorzka Morszyńska.** Żądajcie w aptekach i skład. apt.

Praca dla Polaków

Gdzie potrzebny jest dobry fachowiec - elektrotechnik?

W której miejscowości może się osiedlić, chrześcijanin — pierwszorzędny fachowiec — kołodziej z własnym warsztatem i maszynerją z elektrycznym napędem?

Dobrze sytuowany emeryt pragnie bez specjalnego wynagrodzenia prowadzić we własnej nieruchomości w Stanisławowie zastępstwo jednej z firm chrześcijańskich.

W jakiej miejscowości jest do wydzierżawienia mała drukarnia?

Polak - chrześcijanin z kapitałem 9.000 zł. poszukuje mleczarni do wydzierżawienia?

Poszukuje się wykwalifikowanego czapnika (chrześcijanina) na posadę instruktora lub kierownika pracowni.

Gdzie mógłby osiąść Polak - chrześcijanin, dobry fachowiec z 30-to letnią praktyką w charakterze kierownika drogerji.

Pierwszorzędny fachowiec poszukuje cegielni do wydzierżawienia.

Które przedsiębiorstwa potrzebują rutynowanych kupców podróżujących — chrześcijan?

Gdzie Polak - chrześcijanin może otworzyć biuro informacyjno - prawne, oraz pisania p dań i t. p.

W których miejscowościach jest brak malarzy, rymarzy, kowali, stolarzy, ślusarzy — chrześcijan i innych.

Zgłoszenia i informacje uprasza się kierować do Wydziału Gospodarczego Stron. Narodowego w Warszawie (Aleje Jerozolimskie 17) albo do Związku Polskiego w Poznaniu, ul. Pocztowa 27 m. 1, tel. 12-28.

Kalisz

Główna Agencja **„Warszawskiego Dziennika Narodowego"** oraz **„Tygodnika Politycznego"** na miasto Kalisz i okolicę znajduje się **w Kaliszu,** przy **ul. Sukienniczej Nr. 9 m. 11,** (naprzeciw klasztoru oo. Franciszkanów).

Manewr taktyczny czy nawrócenie

„Naprawiacze" przeciwko handlowi żydowskiemu?

Jesteśmy świadkami nowego zwycięstwa idei obozu narodowego.

Gdy obóz nasz zajął zdecydowane stanowisko w usuwaniu Żydów z handlu, różne czynniki, w szczególności grupy radykalne, nie mogąc wyraźnie wypowiedzieć się przeciwko naszemu programowi, używały różnych manewrów, żeby ruch w kierunku tworzenia placówek indywidualnych po wsiach i miasteczkach osłabić. W szczególności po naradach Związku spółdzielni spożywców „Społem", znajdującego się pod wpływami socjalistycznemi, b. Zjednoczenia Związków Rewizyjnych Spółdzielni Rolniczych i Centr. Tow. Organ. i Kółek Rolniczych, postanowiono forsować wyłącznie zakładanie spółdzielni handlowych bądź rolniczych, bądź spożywczych, a przeciwstawianie się handlowi indywidualnemu.

Rozbicie Unij i Związków Spółdzielczych i przeprowadzenie unifikacji polskich spółdzielni zarobkowych i gospodarczych w jednem zrzeszeniu pod firmą Związku spółdzielni rolniczych i zarobkowo - gospodarczych, który obrał sobie siedzibę w dawnym gmachu Zjednoczenia, ułatwiło propagandę planu, będącego wyrazem światopoglądu radykałów.

Zorganizowano niezliczone ilości konferencyj powiatowych, okręgowych, dzielnicowych, ogólnokrajowych dla członków spółdzielni, rad nadzorczych i zarządów, „dokształcano" rewidentów, zorganizowano kilka czasopism utrzymanych na różnym poziomie. Hurtownie spożywcze spółdzielców odmawiały pomocy prywatnym polskim sklepikom, gdy jednocześnie utrudniano im zakładanie własnych hurtowni; rolnicze centrale wzbraniały się przyjmować produkty wiejskie, dostarczane przez prywatnych dostawców, którzy skupywali je na jarmarkach.

Aż wreszcie jako uwieńczenie — jeden z sojuszników p. Marjan Rapacki, prezes zarządu Związku spółdzielni spożywczych wygłosił podczas jubileuszowego zjazdu tego Związku programowy referat, którego tezy Czytelnicy „Dziennika" mieli sposobność poznać.

Referat p. Rapackiego, jednego z packi, prezes zarządu Związku spółdzielczych, a więc odgrywającego w ruchu spółdzielczym dużą rolę, nie mógł być przecież przypadkowym, lecz wyrazem planowego postępowania wtajemniczonych. Referat ten głosił śmierć obecnemu ustrojowi, a opierał całą wymianę na zasadach spółdzielczych.

Aż tu nieoczekiwanie widzimy cofanie się z tego stanowiska. Oto Polska Agencja Agrarna (P.A.A.) znajdująca się pod wpływami ludowców, więc dobrze poinformowana o ich ruchach, rozesłała komunikat p. t.: „O spolszczenie i schłopienie handlu", nast. treści (podkreślenia nasze):

„Na wsi zaznacza się coraz silniejszy ruch w kierunku bezpośredniego udziału ludności wiejskiej w handlu. Zgęszczona i zduszona po zagrodach rodzina wiejska, nie mogąc wszystkim swoim członkom dać ani nowego kawałka ziemi, bo nie ma na to pieniędzy, ani pracy, ani odpowiedniego wyżywienia — zaczyna szukać ujścia z niedostatku, skierowując się na odcinek handlowy.

„Nie mogło wobec tych coraz wyraźniejszych przejawów i usilnych dążeń pozostać obce Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, troszczące się o egzystencję miljonowej rzeszy drobnego rolnictwa, na którem najdotkliwiej odbija się klęska przeludnienia wsi. To też **wspólnie z organizacjami spółdzielczemi opracowuje** w tej chwili kwestję komisowej sprzedaży i zakupu artykułów rolnych przez Kółka Rolnicze oraz **organizacji handlu prywatnego na wsi.**

„Jest to właściwie tylko jeden z etapów akcji C. T. R. i K. R., zmierzającej **do spolszczenia handlu, do wydarcia z rąk przedewszystkiem żydowskich setek i tysięcy drobnych placówek kupieckich i rzemieślniczych,** rozsianych szeroko na polskiej wsi, i oddania ich w zdrowe, uczciwe, pracowite ręce chłopa. Akcja C. T. O. i K. R. w tym właśnie kierunku jest również rezultatem tej **głębokiej świadomości, że sama reforma rolna, sama parcelacja ziemi,** choćby nawet najbardziej radykalna, **nie rozwiąże całkowicie zagadnienia przeludnienia wsi,** nie zaspokoi tak dziś powszechnego na wsi głodu pracy. To też, niezależnie od zgłaszania odpowiednich postulatów w tej dziedzinie pod adresem czynników rządzących (jak np. uruchomienie na szeroką skalę robót publicznych, intensywne uprzemysłowienie miast i t. p.), C. T. O. i K. R. prowadzi prace i we własnym zakresie.

„Miejmy nadzieję, że w pożytecznych pracach tych ich inicjatorzy i organizatorzy nie napotkają na żadne trudności i przeszkody, tak ze strony czynników administracyjnych, jak i ze strony pewnych ugrupowań gospodarczych".

Komunikat ten zawiera przyznanie, że C. T. O. i K. R. i związki spółdzielcze uświadomiły sobie nareszcie, że reforma rolna nie rozwiąże zagadnienia przeludnienia wsi, a powtóre, że obok organizacji spółdzielczej trzeba uznać prawo do bytu handlu polskiego prywatnego.

Okazało się raz jeszcze, że doktrynerzy radykalni, chociaż mienią się być wyłącznymi obrońcami wsi, zapatrzeni we wskazania międzynarodowej demokracji, nie rozumieją potrzeb wsi polskiej i sami nie potrafią znaleźć właściwych dróg do poprawy położenia, lecz naśladują obóz narodowy, zawsze z opóźnieniem.

Jeżeli schodzą ze swej drogi, to na skutek nacisku od dołu społeczeństwa, zmuszeni do poddawania się, aby nie utracić resztek popularności.

Czy ta zmiana poglądów jest szczera, czy okaże się tylko manewrem, czas pokaże.

J. NAWROT

Kronika krajowa

O odebranie osad urzędnikom. Jak donosi P.A.A. na zjeździe powiatowym osadników w Chojnicach na Pomorzu została powzięta b. ciekawa rezolucja treści nast.: „Zebrani rolnicy i osadnicy powiatów: chojnickiego, tucholskiego i sempoleńskiego, zrzeszeni w Zawodowym Związku Rolników i Osadników w Chojnicach, zwracają się do rządu Rzeczypospolitej z prośbą o odebranie osad wszystkim właścicielom, którzy są urzędnikami państwowymi i samorządowymi z zapewnionymi emeryturami, a osady te by przydzielono synom małorolnych i osadników, którzy są bez jakiejkolwiek egzystencji. Urzędnicy, którzy posiadają osady, winni zdecydować niezwłocznie, czy chcą zatrzymać osady i zrzec się posad państwowych na rzecz bezrolnych synów małorolnych, czy też chcą być nadal urzędnikami a oddać osady".

Młocka rowerami. Bieżący okres żniw przynosi poważne kłopoty rolnikom zwłaszcza na zachodzie. Wytworzył się bowiem w ostatnich latach nowy typ złodziei polnych. Przybywają oni na pola, gdzie stoi zboże w kopkach, młócą je przy pomocy rowerów i zabierają w workach do domów. — Jest to niewątpliwie jeden ze skutków bezrobocia.

Plaga kominiarska. Z wielu drobnych codziennych udręk, trapiących wieś — coraz dotkliwszą staje się plaga kominiarska. Koncesja, udzielona kominiarzom przez ministerstwo przemysłu i handlu, otwiera szerokie pole nowego wyzyskiwania chłopa. Kominiarze, udając się na wieś, by przeczyścić kominy, czynią to według własnego widzimi się, nie licząc się z niczem. Zachowanie się ich jest zazwyczaj aroganckie. Przychodzą najczęściej w porze obiadowej, każąc wieśniaczkom natychmiast gasić ogień pod kuchnią, bo będzie się czyścić komin. Przy czyszczeniu nie zachowują żadnych środków ostrożności, w rezultacie czego cała chata zewnątrz i wewnątrz bywa po wizycie kominiarza zawalana sadzą. Zdarzały się wypadki, że czyszczenie odbywało się nieledwie co dwa tygodnie. A każda taka wizyta kosztuje 2—3 zł.

Doraźna pomoc dla Niemców — Polacy czekają. Jak donosi PAA. w związku z huraganową burzą, która przeszła przez Pomorze dnia 28 lipca, wyrządzając w kilku powiatach szkody, sięgające kilku miljonów złotych, konsul niemiecki z Torunia objeżdżał osobiście z personelem biurowym te miejscowości dotknięte burzą, w których zamieszkują obywatele narodowości niemieckiej. Konsul wraz z personelem na miejscu obliczali szkody, wyrządzone przez huragan u Niemców i odręcznie udzielali zapomóg w wysokości 50 proc. powstałych szkód.

Już dziś we wsiach, zamieszkałych przez Niemców, powstają nowe budowle, kiedy nasze władze i społeczeństwo tworzy dopiero komitety, które mają przyjść dotkniętej ludności polskiej z „wydatną" pomocą materjalną.

Wzrost obiegu monet srebrnych i bilonu. Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dniu 31 lipca r. b. wynosił (w milj. zł., — w nawiasach obieg w dn. 20 lipca b. r.): ogółem 409,2 (387,8), w tem monety srebrne 326,2 (308,8), bilon niklowy i bronzowy 83.1 (79,0).

PRZY WŁOSÓW WYPADANIU, ŁUPIEŻU, ŁYSIENIU STOSUJE SIĘ MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE i ESENCJĘ CHINOWO-CHMIELOWĄ GĄSECKIEGO (z KOGUTKIEM)

Kronika zagraniczna

Klęski i nowe drogi rolnictwa w St. Zj. Wskutek niebywałej posuchy, rolnictwo amerykańskie poniosło olbrzymie straty. Poszkodowanych jest przeszło pięć miljonów osób. Straty wynoszą około 30 miljardów złotych. Oczekują natychmiastowego zatrudnienia dalszych 58.500 farmerów, znajdujących się bez żadnych środków do życia. 30.000 farmerów uzyskało moratorjum na jeden rok, około 2.000.000 zł. przydzielono jako doraźną zapomogę na zakup ziarna siewnego oraz na żniwa.

W okręgu pszenicznym północnej i południowej Dakoty było do połowy lipca 32 dni słonecznych bez przerwy, wskutek czego ziemia została całkowicie spalona. Zbiory przepadły zupełnie. Inwentarz żywy wyginął, albo musiano go zabijać. Posucha w r. 1934 zmniejszyła stan pogłowia o 9 milj. sztuk, w rb. w jednym stanie Dakota zmniejszyło się pogłowie o 1 miljon sztuk.

Dodatkowo doszły burze piaskowe i powodzie, które w ostatnich latach wyrządziły miljardowe straty.

W związku z tem wysunął się problem czy nie należy zmienić sposobu gospodarki rolnej przez zmianę systemu użytkowania gleby, wskutek czego możnaby uniknąć następstw tych klęsk. Podnoszą się już głosy, że rolnictwo amerykańskie musi zerwać ze specjalizacją, tak bardzo rozpowszechnioną w U. S. A. Naturalnie taka, szeroka, a nawet wybujała specjalizacja, wynika przedewszystkiem w następstwie zupełnego prawie zmechanizowania pracy na roli, przeważnie wskutek konieczności pracowania na dużych obszarach. Uwszechstronnienie systemu gospodarki ma być jednem z lekarstw na usunięcie bodaj częściowo przyczyn tak olbrzymich klęsk.

Polityka cen za ziemię w Niemczech. Ceny płacone za ziemię w Niemczech, poza swojem znaczeniem gospodarczem, mają również i wymowę polityczną. Opierając się na danych państw. urzędu statystycznego w Berlinie, które dane te zaczerpnął z zestawienia cen za ziemię, pobieranych z okazji licytacyj, widać, że przeciętnie płacono za 1 ha w Prusach Wschodnich 629 R. M., na ziemiach, graniczących z Polską i na Pomorzu niemieckiem 690, na północno - zachodniej granicy 2.782 RM., zachodniej (Westfalja — dawna strefa reńska) — 3,797 R. M., południowo - zachodniej — 2.922 R. M. Na północy (nad Bałtykiem) 824 R.M., na południu pogranicza Szwajcarji 2.597 R. M., Austrji 2.043 R. M., Czechosłowacji 1.212 R. M., na pograniczu Śląska 690 R. M. Okolice Berlina — 888 R. M. Najdrożej płacono w prowincji hesko - nasauskiej, bo aż 5.383 R. M.

Jak widzimy z tych cyfr, ziemia na pograniczu Polski oraz w Prusach Wschodnich jest najtańsza

Eksport trzody chlewnej

Jednym z pierwszych produktów, które po odbudowaniu Polski zaczęliśmy wywozić zagranicę była trzoda chlewna, którą zaopatrywano przed wojną rynki: wiedeński, praski, berliński i td.

Wywożono tam trzodę żywą, dopiero miejscowi rzemieślnicy zajmowali się ich ubojem i przeróbką, co dawało obok mięsa inne uboczne produkty, że wspomnimy o marnowanych u nas skórach. Skóra ta w Wiedniu stanowi podstawę pokaźnego przemysłu galanteryjnego.

Stopniowo jednak wywóz żywej trzody chlewnej począł spadać; rynki na ten towar zamykały się. Wygląda to w cyfrach nast.:

Rok	Sztuk	Wartość
1928	1279 tys.	208 milj. zł.
1931	374 tys.	52 milj. zł.
1935	151 tys.	16 milj. zł.

Trzeba było czynić starania o wywóz trzody w innej postaci, a to bekonów, konserw i t. p. Po ogromnym spadku zaczyna się pewna poprawa.

Do rozwoju eksportu trzody chlewnej przyczyniła się możność wywozu świń do Niemiec oraz Belgji, niemniej jednak duża część wzrostu wywozu przypada na szynki w puszkach oraz wszelkie przetwory mięsne, co posiada pierwszorzędne znaczenie gospodarcze z uwagi na to, że są to pełne fabrykaty lub półfabrykaty.

W pierwszem półroczu br. wywieziono 90,7 tys. sztuk świń w stanie żywym i 60,0 tys. szt. świń bitych, odpowiednie liczby w pierwszym półroczu 1935 r. wynosiły tylko 67,6 tys. szt. i 13,9 tys. sztuk. Po przeliczeniu na sztuki świń całego eksportu przetworów otrzymujemy następujące liczby eksportu, znacznie przewyższające wyżej podane liczby eksportu trzody w stanie nieprzerobionym (żywych i bitych świń): bekony 179,8 tys. sztuk (w I-em półr. 1935 r. 179,6 tys. szt.), szynki peklowane 7,6 tys. szt. (8,2), peklowane przetwory mięsne 24,5 tys. szt. (20,9), szynki w puszkach 96,2 tys. szt. (37,3), wędliny i konserwy 13,1 tys. szt. (5,3), smalec i słonina 44,2 tys. szt. (28,7 tys. szt.).

Nowa cukrownia na Podolu

Jak donosi P.A.A., we Lwowie odbyło się walne zgromadzenie Spółki Założycielskiej Rolniczej Cukrowni „Podole".

Na skutek stanowiska ministra Poniatowskiego, przeprowadzono przegrupowanie rejonów uprawy buraków cukrowych na korzyść gospodarstw małorolnych, co umożliwiło również wyznaczanie nowych rejonów na Podolu. Nowoutworzona Spółka przeprowadziła podpisanie umów plantacyjnych przez nowych plantatorów z temi cukrowniami, które do czasu wybudowania cukrowni „Podole" zobowiązały się przerabiać buraki nowego rejonu plantacyjnego. Plantatorom wypłaca się zaliczki. Prowadzi się pertraktacje w Tarnopolu, dotyczące wyboru miejsca pod budowę cukrowni. Powzięto uchwałę, że budowa cukrowni musi być tak prowadzona, aby uruchomienie jej nie nastąpiło później, jak w roku 1939.

Udział w tej cukrowni mają zapewniony Rusini — oczywiście ze stratą dotychczasowych plantatorów Polaków.

Bandera polska

zajęła pierwsze miejsce w ruchu portowym w Gdyni

PAT. W ciągu lipca br. do portu gdyńskiego zawinęło 395 statków o pojemności 423,9 tys. trn., wyszły zaś 403 jednostki o — 427,8 tys. trn. Średni tonaż statku, zawijającego do portu, wyniósł 1.098,4 t., średnia ilość statków, przebywających jednocześnie w porcie — 33 i średni postój statków — 54,8 godzin.

Bandera polska zajęła pierwsze miejsce przed szwedzką i angielską. Przesunięcie to z dotychczas zajmowanego drugiego miejsca po Szwecji, spowodowane zostało ożywionym ruchem wycieczkowym dużych polskich statków transatlantyckich „Piłsudski", „Batory" i „Kościuszko".

Podwyższenie importu bekonów do Anglji

Na zebraniu przedstawicieli producentów oraz kupców bekonowych poczynione zostały posunięcia, przewidujące zwiększenie na okres najbliższych 2 tygodni importu bekonów do Anglji o 8.000 cwt.

Ceny zboża

w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 27-go lipca do 2 sierpnia 1936 r. według obliczenia biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

Giełdy kraj.:	Pszen.	Żyto	Jęcz.	Owies
Warszawa	20.10	13.62½	15.87½	15.20
Gdańsk	19.12½	13.55	—	—
Poznań	19.00	12.66½	—	14.62½
Bydgoszcz	19.56	13.42	—	15.00
Łódź	20.44	14.12½	16.12½	14.44
Lublin	19.00	12.87	—	12.81
Równe	17.19	12.82	—	11.37½
Wilno	18.25	13.23	—	14.00
Katowice	19.51	14.25	—	14.97
Kraków	19.47	13.74	—	14.12½
Lwów	18.25	12.12½	—	12.31
Giełdy zagr.:				
Berlin	26.64	38.80	—	—
Hamburg	23.14	12.42	—	12.88
Praga	40.98	32.48	31.79	28.82
Brno	38.76	37.84	30.71	27.72
Wiedeń	32.52	26.50	—	—
Liverpool	20.17	—	—	18.65
Chicago	24.04	16.06	20.90	15.27
Buen. Aires	20.32	—	—	—

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 7 sierpnia 1936 r.

DEWIZY

Holandja 361.00 (sprzedaż 361.72, kupno 360.28); Berlin (sprzedaż 213.98, kupno 212.92); Bruksela 89.65 (sprzedaż 89.83, kupno 89.47); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga 119.15 (sprzedaż 119.44, kupno 118.86); Helsingfors (sprzedaż 11.79, kupno 11.73); Londyn 26.69 (sprzedaż 26.76, kupno 26.62); Nowy Jork 5.31 i 5/8 (sprzedaż 5.32 i 7/8, kupno 5.30 i 3/8); Nowy Jork (kabel) 5.31 i 3/4 (sprzedaż 5.33, kupno 5.30 i pół); Oslo (sprzedaż 134.43, kupno 133.77); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.08, kupno 34.94); Praga 21.97 (sprzedaż 22.01, kupno 21.93); Stockholm (sprzedaż 137.93, kupno 137.27); Zurych 173.30 (sprzedaż 173.64, kupno 172.96); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.31 i 1/4, kupno 5.28 i 3/4); Medjolan (sprzedaż 41.95, kupno 41.75); Marka niem. srebrna (sprzedaż 150.00, kupno 145.00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabil. 47.00 (odcinki po 500 dol.) 47.75; 3 proc. poż. prem. inwestycyjna I em. 62.75; II em. 61.50; 3 proc. poż. prem. inwest. serjowa II em. 72.00 — 72.50; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 47.25 — 47.50; 5 proc. poż. konwers. 45.50; 6 proc. poż. dolarowa 60.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospod. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 5 i pół proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 8 proc. oblig. budowl. Banku gosp. kraj. 93.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 44.75 — 45.00 — 44.75; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 53.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 53.50; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 47.75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 49.75.

AKCJE

Bank Polski 95.50; Ostrowiec 28.00; Starachowice 33.00 — 32.50; Haberbusch 40.50.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 7 sierpnia 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 753 gl. 22.00—22.50; Pszenica zbierana 742 gl. 21.50 — 22.00; Żyto standart 700 gl. 14.75 — 15.00; Żyto I-A stan. 710 gl. — — — — —; Żyto II standart 687 gl. 14.50 — 14.75; — —; Owies I standart 497 gl. 15.00 — 15.50; Owies I-A st. 516 gl. 15.50—15.75; Owies II st. 560 gl. 14.50 — 15.00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrot. — — ——; Jęczmień 678-673 gl. 17.50—17.75; Jęczmień 649 gl. 17.00 — 17.25; Jęczmień 620,5 gl. 16.75 — 17.00; Groch polny 17,00 — 18,00; Groch Victoria 26,00—28,00; Wyka 19,00 — 20.00; Peluszka 19,00 — 20.00; Seradela podw. czyszczona bez obrot. — — — — —; Łubin niebieski 11.50—12.00; Łubin żółty 14.50—15.00; Koniczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst 97 proc. 80,00 — 100,00; Ziemniaki jadalne bez obrotów. — — — — —; Rzepak zimowy 33.50 — 34.50; Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0 — 20 proc. 36.50 — 38.50; Mąka pszenna gat. I-A 0 — 45 proc. 34.50 — 36.50; Mąka psz. g. I-B 0—55 proc. 33.50—34.50; Mąka psz. g. I-C 0—60 proc. 32.50—33.50; Mąka psz. I-D 0—65 proc. 31.50—32.50; Mąka psz. II-A 20-55 proc. 30.50—31.50, Mąka psz. II-B 20 — 65 proc. 28.50 — 30.50; Mąka psz. II-C 45 — 55 proc. — Mąka psz. II-D 45 — 65 proc. 25.50 — 26.50; Mąka psz. II-E 55—60 proc. — — Mąka psz. II-F 55 — 65 proc. 24.50 — 25.50; Mąka psz. II-G 60—65 proc. 23.50 — 24.50; Mąka psz. III-A 65—70 proc. — — —; Mąka psz. III-B 70—75 proc. — — —; Mąka psz. pastewna 16.50—17.50; Mąka psz. razowa 0—95 proc. — — —; Mąka żytnia „wyciągowa" 0—30 proc. 24.25—25.25; Mąka żyt. gat. I 0-50 proc. 24.25—25.25; Mąka żyt. gat. I 0 — 65 proc. 23.25 — 24.25; Mąka żyt. gat. II 50 — 65 proc. 18.75 — 19.25; Mąka żytrażowa 0 — 95 proc. 18.75 — 19.25; żytnia poślednia ponad 65 proc. 13.75 — 14.25; Otręby pszenne grube przem. stand. 10,50 — 11,00; Otręby pszenne średn. przem. stand. 9,50 — 10,00; Otręby pszenne miałkie przem. stand. 9,50 — 10,00; Otręby żytnie 8,50 — 9,00; Makuchy lniane 15.75 — 16.25; Makuchy rzepakowe 12.75 — 13.25; Śrut sojowy 45 proc. bez obrot. 22,50 — 23,00.

Ogólny obrót 4377 tonn, w tem żyta 1895 tonn. Usposobienie spokojne.

Z winy żydowskich pracodawców, giną robotnicy - Polacy

Tragiczne wypadki przy likwidacji śladu wojny

W 1934 r. Szefostwo Fortyfikacji Lwów postanowiło zlikwidować przez rozbiórkę schrony powojenne w pow. Kamień - Koszyńskim.

Pracy tej podjął się m-c Lwowa, saper Roman Rogoziński, kpt. w rezerwie. W umowie zastrzeżono było, iż Rogoziński ma prawo zatrudniać jedynie tych robotników, co do których władze administracyjne wydadzą dodatnią opinję.

Za wszelkie wypadki odpowiedzialny był wyłącznie Rogoziński.

W grudniu 1934 r. R. Rogoziński rozpoczął rozbiórkę schronów. Rozbiórka odbywała się przy pomocy łomów, kilofów, oraz przez użycie materjałów wybuchowych. Przy pracach połączonych z niebezpieczeństwem zatrudnieni byli oczywiście robotnicy - chrześcijanie. Kierownicze stanowiska zostały obsadzone przez żydów.

Podczas robót prowadzonych w uroczysku „Foszok", gm. pniewieńskiej w dniu 25 stycznia ub. r. nastąpiła olbrzymia eksplozja, skutkiem której ciężko zostali pokaleczeni dwaj robotnicy: Teodor Faryna i Teodozy Widmuk. W parę dni później T. Widmuk w strasznych męczarniach zmarł, T. Fazyna zaś na zawsze utracił wzrok.

Śledztwo rozpoczęte w tej sprawie ujawniło, iż głównym kierownikiem robót był Izaak Zenger, nie posiadający żadnych kwalifikacyj na podobnego rodzaju pracę. Pozatem kierownikami robót byli: Mozes Jung, Solomon Liebling, Lejba Serczuk i Mowsza Juter.

W wyniku śledztwa R. Rogoziński i kompanja mniejszościowa stanęła przed Sądem Okręgowym, gdzie wyjaśniło się, iż R. Rogoziński nie ponosi winy, gdyż został wprowadzony w błąd. Wyrokiem sądu Izaak Zenger skazany został na 6 miesięcy więzienia za nieumyślne spowodowanie śmierci, oraz na 6 miesięcy aresztu za nielegalne posiadanie materjałów wybuchowych. Kara jednak na mocy amnestji została im darowana. Od wyroku tego apelował prokurator, domagając się ukarania winnych.

W dniu wczoajszym sprawa ta ponownie znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego, który po rozpoznaniu sprawy wyrok instancji poprzedniej w części dotyczącej darowania kary uchylił, w pozostałych zaś częściach wyrok zatwierdził.

Izaak Zenger i kompanja odsiedzą zasłużoną karę. (e)

Zatrzymanie tajemniczej Wilnianki w Warszawie

Uwiedziona dziewczyna chciała odebrać życie

Wydział śledczy m. Wilna otrzymał z policji Warszawskiej telefonogram z powiadomieniem, że w Warszawie zatrzymana została 22-letnia panna z Wilna. Zatrzymana nie posiada żadnych dokumentów, przyczem nie chce zdradzić swego nazwiska, motywując tem, że nie chce skompromitować ojca, będącego na wysokim stanowisku. Zatrzymana leczyła się w szpitalu św. Rocha, przedtem zaś tangnęła się na życie, wypijając większą dozę trucizny. W wyniku dochodzenia stwierdzono, iż tajemnicza Wilnianka przybyła do Warszawy z pewnym młodym człowiekiem, który ją wkrótce porzucił. Dziewczyna znalazła się bez środków do życia i w tym celu usiłowała pozbawić się życia.

Policja Warszawska zwróciła się do władz śledczych w Wilnie z prośbą o ustalenie tożsamości zatrzymanej. (h)

Okradziony

Onegdaj podaliśmy wiadomość o defraudacjach, popełnionych przez buchaltera aeroklubu wileńskiego.

Oskarżony tłumaczył się, że został okradziony.

Jak się dowiadujemy zeznania p. Lichera wydają się szczere, przyczem nasuwa się podejrzenie, iż nieostrożny buchalter podczas zabawy został okradziony przez swych współtowarzyszy. Dochodzenie w tej sprawie prowadzą władze śledcze.

Zamknięcie półkolonji Rodziny Kolejowej w Ponarach

Wczoraj nastąpiło zamknięcie półkolonji Rodziny Kolejowej w Ponarach, na której w pięknej, zdrowotnej podmiejskiej okolicy znalazło wypoczynek trzysta dzieci pracowników kolejowych.

Dzięki opiece Prezesa Okręgu p. d-ra Królewskiego oraz ciągłym wydatnym staraniom Prezesa Koła R. K. p. inż. Krajewskiego zapewniono dzieciom na Półkolonji doskonałe waruki pobytu; karmiono je 3 razy dziennie, dano możność korzystania z natrysków, zapewniono na miejscu pomoc sanitarną i niezapomniano o stronie wychowawczej. Dzieci podzielono na 6 grup, prowadzone były przez fachowy personel pod ogólnym troskliwym nadzorem p. E. Zawistowskiej.

Półkolonję zaszczycił swoją obecnością J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski oraz odwiedzali stale członkowie Zarządu i rodzice.

Dzieci przyjmowano na półkolonję za opłatą tylko kosztów administracyjnych w wysokości 1,50 zł. co umożliwiło nawet najbiedniejszym korzystać z dobrodziejstwa.

Rano i gwarno było wczoraj na Dworcu Wileńskim, radość malowała się nietylko na zarumienionych twarzyczkach dziatwy, ale i zadowolenie rodziców świadczyło, że półkolonja dała ich dzieciom więcej niż oczekiwano.

Auto najechało na furmankę

ŚWIĘCIANY. Na trakcie koło Konstantynowa auto ciężarowe, jadące z Kobylnika do Wilna najechało na furmankę powożoną przez Kazimierza Kamińskiego ze wsi Ciukszy, pow. postawskiego. Wskutek zderzenia woźnica doznał ciężkich obrażeń ciała, koń — pokaleczony, a wóz — połamany. Auto nie zatrzymało się, lecz z większą szybkością odjechało w kierunku Wilna.

Pośrednicy przy dostawach wojskowych mają być wykluczeni

GRODNO. Władze miejscowe wojskowe wydały zarządzenie aby zamówienia na wszelkie dostawy i roboty powierzane były bezpośrednio producentom z absolutnem wykluczeniem pośredników. Ponieważ jest rzeczą niemożliwą, aby władze wojskowe pertraktowały z poszczególnemi producentami, rzemieślnikami i t. p., przeto stowarzyszenie kupców polskich wystąpiło z inicjatywą organizowania spółdzielni rzemieślniczych. W ten sposób powstałaby jednostka prawna, która mogłaby występować w imieniu rzemieślników.

Dwie stodoły i dom mieszkalny pastwą płomieni

POSTAWY. Wskutek nieustalonej narazie przyczyny we wsi Falewicze spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami należąca do Stanisława Rusaka. Straty wynoszą przeszło tysiąc złotych. Od stodoły Rusaka zapaliła się stodoła Malinowskiego Stanisława, która również spłonęła doszczętnie. Malinowski oblicza straty na 400 zł.

Wskutek wadliwej budowy komina spalił się dom mieszkalny i chlew Szymona Swarcewicza, mieszkańca wsi Zawlicze. Straty wynoszą 400 zł.

W szponach szatana

Rodzina Loellet w Rennes padła ofiarą niewiarogodnej wprost łatwowierności. Przed kilku laty pani Leillet, mając poważne kłopoty rodzinne udała się po radę do „słynnego medjum przepowiadającego nieomylnie przyszłość" niejakiej wdowy Aubry która przyrzekła swej klijentce uwolnić ją przy „pomocy dobrych duchów" od wszelkich trudności. Zaproszona kilkakrotnie do domu państwa Loeillet, wróżka miała pozyskać również względy pana domu, który udawał się do niej również po radę w różnych okolicznościach. Że rady te nie były bezinteresowne, świadczy skarga złożona przez małżonków Loeillet o wyłudzenie od nich przez sprytną wróżbiarkę około 150 tys. franków. Co ciekawsze, że wróżbiarka potrafiła nastraszyć swych klientów, że są we władzy djabła, z której tylko ona jedna uwolnić ich może". Zabobonna rodzina uwierzyła w brednie chytrej wróżki i rujnowała się materjalnie, aby tylko zaspokoić jej pretensje.

Aubry uzyskane w ten sposób pieniądze przehulała ze swym kochankiem. Małżonkowie Loeillet, należący do zamożniejszych rodzin w Rennes, są obecnie nędzarzami, utrzymującemi się z dobroczynności publicznej.

Wściekły koń

GRODNO. We wsi Kiślak rolnikowi Turczyńskiemu wściekł się koń, który niebezpiecznie pogryzł gospodarza i jego syna.

Zabobonny wieśniak udał się do znachora, aby ten zażegnał chorobę. Miejscowy lekarz weterynarji dowiedziawszy się o wypadku zmusił pokąsanych, by poddali się zastrzykom przeciw wściekliźnie.

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO
Przedstawiciel M. WOJTKIEWICZ WILNO, KALWARYJSKA 21, TEL. 20-14

Polskie Radjo Wilno

Niedziela, dnia 9 sierpnia.

8.00 Czas i pieśń; 8.03 Audycja dla wsi; 8.45 Dziennik poranny; 9.00 Nabożeństwo i kazanie; 10.30 Koncert symfoniczny (płyty); 11.45 Życie kulturalne miasta i prowincji; 11.57 Czas i hejnał; 12.03 Wiedeń miasto muzyki — popularny koncert, 13.15 „Mobilizacja w C. K. Galicji przed wojną światową" fragm. z pow. Wittlina „Sól ziemi"; 13.30 d. c. koncertu; 14.30 „Rzepak w małem gospodarstwie — z mojej praktyki" pog. wygł. A. Piątkowski; 14.45 „Nowe wieści z nad jeziora Narocz" pog. E. Gulczyńskiego; 15.00 Muzyka dla wsi, 15.40 Transmisja z odjazdu orląt strzeleckich na obóz letni do Kozienic; 16.00 Świat w piosence (płyty); 16.30 Reportaż; 16.45 Wywiady z lotnikami; 17.00 Podwieczorek przy basenie w Ciechocinku; 19.00 Teatr Wyobraźni u obcych (Anglja); 19.40 Koncert kameralny; 20.25 „Co czytać?" wygłosi St. Adawczewski; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Wizja Babuni" stare melodje; 21.30 „Doboszowe gody" audycja muzyczna; 22.00 Transmisja z XI Olimpjady; 22.30 Płyty; 22.35 Tańczymy (płyty); 22.55 Ostatnie wiad. dzien. radj.

Porachunki osobiste przy pomocy siekiery

MOŁODECZNO. W czasie bójki na tle porachunków osobistych uderzony został siekierą w prawą rękę i prawy bok Antoni Kopacz z kol. Gojżewo, gm. rakowskiej. Kopacza odwieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Mołodecznie.

Samobójstwo czy wypadek?

MOŁODECZNO. W rzece Berezynce znaleziono zwłoki Anny Sokołowskiej mieszkanki wsi Dziemiesze, gm. połoczańskiej, która w dniu 4 bm. wyszła z domu na pole. Zachodzi przypuszczenie, że Sokołowska popełniła samobójstwo.

Ofiary

złożone w admin. „Dziennika Wileńskiego".

p. Petronela Czapla dla wdowy z 2-giem dzieci zł. 1.50.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu dość pogodnie. Rankiem miejscami mgły.

Ciepło.

Słabe wiatry miejscowe.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Rekolekcje zamknięte dla Panów z inteligencji** w Domu Rekolekcyjnym w Kalwarji Wileńskiej, odbędą się w dniach od 24 do 28-go siepnia. Zgłaszać się po „kartę przyjęcia" do Dyrekcji Domu Rekolekcyjnego, Wilno 12, Kalwarja, — lub do Biura Domu Rekolekcyjnego, Wilno, ul. Zarzecze 13—2.

— **OO. Redemptoryści w Wilnie.** O. Franciszek Świątek, delegat Zakonu OO. Redemptorystów w Polsce przybył na stałe do Wilna i rozpoczął prace związane z budową kościoła i klasztoru na Pośpieszce. Wkrótce przyjedzie dalszych dwóch zakonników. Stosownie do życzenia J. E. Ks. Metropolity Jałbrzykowskiego, OO. Redemtoryści osiedli przy kościele św. Bartłomieja, ul. Zarzeczna 13 w rektoracie Ks. Kan. St. Miłkowskiego, przełożonego Instytutu Marianum.

O. Świątek przyjmuje w biurze Caritasu, ul. Zamkowa 8 w godz. od 5 do 7 wieczorem, z wyjątkiem niedzieli i świąt.

Z MIASTA.

— **Pobyt min. Kościałkowskiego w Wilnie.** W dniu 8 bm., o godz. 8-ej rano przybył do Wilna minister Opieki Społecznej Marjan Zyndram Kościałkowski. Po dokonaniu krótkiej inspekcji wydziału Pracy i Opieki Społ. oraz biura Funduszu Pracy w urzędzie wojewódzkim minister udał się na teren powiatu wileńsko-trockiego, gdzie dokonał inspekcji Obozu Pracy w Nowej Woli i kolonji letniej dla dzieci szkół powszechnych w Świątnikach.

— **Ustalenie list do Gminy żydowskiej.** W dniu wczorajszym nastąpiło ustalenie list wyborczych do Gminy żydowskiej. Przyjęte zostały następujące listy: 1) Bloku Gospodarczego, 2) Bloku Sjonistycznego, 3) Zrzeszeń Ortodoksyjnych, 4) „Bundu", 5) Bloku Progresywnych elementów z mec. Czernihowym na czele.

W wyborach do gminy żydowskiej największe szanse ma lista Bloku Sjonistycznego. (h)

POCZTA I TELEGRAF.

— **Nowe pośrednictwo pocztowe.** W dniu 15 września 1936 r. zostanie uruchomione pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne Głębokie 2, pow. Głębokie, woj. Wileńskie.

W związku z powyższem zmienia się nazwę urzędu pocztowo - telekomunikacyjnego Głębokie na Głębokie 1.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego w Brasławiu z prawami szkół państwowych** podaje do wiadomości, iż we wszystkich klasach Gimnazjum nowego typu, są jeszcze wolne miejsca dla chłopców i dziewcząt.

Podania wraz z metryką urodzenia, świadectwem szczepienia ospy, świadectwem szkolnem i fotografją przyjmuje kancelarja Gimnazjum do dnia 25 sierpnia 1936 r.

Opłata roczna za naukę wynosi zł. 250 płatnych w ratach miesięcznych.

Przy Gimnazjum istnieją bursy dla chłopców i dziewcząt. Koszt utrzymania niski. **Dyrekcja.**

— **Szkoła Gospodarstwa Domowego S. S. Serafitek** w Wilnie ul. Brzeg Antokolski 11 przyjmuje uczenice na roczny i dwuletni kurs. Internat na miejscu za opłatą 30 zł. Informacyj udziela zarząd.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Dnia 11 sierpnia 1936 roku** o godz. 18-ej odbędzie się w wielkiej sali urzędu Wojewódzkiego posiedzenie w sprawie obchodu 10-lecia rządów arcypasterskich J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego w Archidiecezji Wileńskiej.

Zaproszenia osobne nie będą rozsyłane.

— **Komitet organizacyjny pielgrzymki - wycieczki:** Częstochowa — Katowice — Kraków podaje do wiadomości, że termin zapisów został przedłużony do dn. 12 sierpnia r. b. włącznie.

— **Zmiana siedziby Związku Tow. Dobroczynności „Caritas".** Biura gen. Sekretarjatu Związku Towarzystw Dobroczynności Caritas Archidiecezji Wileńskiej zostały przeniesione z ul. Metropolitalnej 1 do nowego lokalu przy ul. Zamkowej 8 (dawna siedziba Biskupów Wileńskich). Wejście od podwórza na lewo I p.

— **Półkolonje Caritasu.** Jak w latach ubiegłych tak i wtym roku Arch. Związek Caritas zorganizował trzy półkolonje wakacyjne dla najbiedniejszej dziatwy wileńskiej. W r. b. półkolonje liczą 300 dzieci. Koszta urządzenia półkolonji wynoszą około 5.000 zł. Ponieważ suma ta zbierana jest z dobrowolnych ofiar i datków na ten cel, Caritas zanosi gorącą prośbę o dalsze ofiary na ten zbożny cel, które można składać w biurze przy ul. Zamkowej 8 w godzinach od 9—3 po poł.

— **Zabawa dla dzieci w Parku Montwiłłowskim.** Półkolonja Caritasu pod zarządem SS. Dominikanek w ogrodach Montwiłłowskich przy ul. Witebskiej urządza w niedzielę 9 lipca zabawę dla dzieci. Początek o godz. 16 (4-ej po poł.). Dochód na półkolonję.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Rozgromienie szajki włamywaczy.** Władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały w Wilnie szajkę włamywaczy. Aresztowano i przekazano do dyspozycji Sądu Józefa Sienkiewicza, Czesława Mackiewicza, Stanisława Kolendę i paserkę Annę Koblencową (Popławska 8).

Szajka grasowała w śródmieściu, przeważnie na terenie III komisarjatu P. P., gdzie dokonała licznych włamań i kradzieży.

Specjalnością złodziei były kradzieże przez okna. Włamywacze posiadali wprawę i precyzyjną umiejętność usuwania szyb i otwierania okien, przez które następnie dostawali się do mieszkań, skąd wynosili najcenniejsze przedmioty i rzeczy. (h)

WYPADKI.

— **W dniu wczorajszym** podczas rozbiórki starego domu przy ul. Beliny 14 zawaliła się ściana zasypując 2-ch strażaków. Jednego z nich musiało opatrzeć Pogotowie Ratunkowe.

Teatr i muzyka.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Popołudniówka!** Dziś o godz. 4 m. 15 popoł. doskonała komedja „Miłość już nie w modzie", w której pole do popisu znajdą główni wykonawcy: E. Ściborowa, W. Ścibor i T. Surowa. Reżyserja W. Ścibora. Ceny miejsc zniżone.

Wieczorem o godz. 8 m. 15 komedja M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Powrót mamy", w świetnem wykonaniu całej obsady, z gościnnym występem artystów teatrów T. K. K. T. w Warszawie — Grolickiego i Ziembińskiego (reżyser tej sztuki), w rolach głównych. Ceny miejsc zniżone.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia" Wieczór K. Krukowskiego.** W czwartek najbliższy wystąpi raz jeden tylko niezrównany humorysta K. Krukowski, znany publiczności z filmów polskich, jak również ze swych oryginalnych produkcyj. W wykonaniu bogatego i zupełnie nowego programu, bierze również udział Mila Kamińska artystka baletu Opery Warszawskiej.

Kasa czynna codziennie od 11 do 7 w. bez przerwy.

Z za kotar słucha...

Pogodne audycje radjowe w niedzielę

Trzy audycje radjowe o pogodnym, lecz całkiem odmiennym charakterze zwracają uwagę w niedzielnym programie. Pierwsza z nich nosi tytuł „Wiedeń — miasto muzyki" i wykonana będzie o godz. 12.03 przez zwiększoną krakowską Orkiestrę Kameralną pod dyr. Adama Hermana oraz solistów, śpiewaczkę Celinę Nadi i pianistę Karola Kleina. Stosownie do tytułu audycja ta obejmie muzykę wiedeńską — utwory popularne wielkich mistrzów. Znowu uprzytomnimy sobie przy tej sposobności jakich to wielkich kompozytorów wydala stolica naddunajska: Beethoven, Schubert, Mozart, Haydn, Brahms — oto ich nazwiska.

Zupełnie odmienny charakter będzie nosił wesoły koncert z naszego najelegantszego basenu z Ciechocinka. O godz. 17.00 przeniosą się bowiem słuchacze warszawskich podwieczorków do Ciechocinka, gdzie przygrywa świetna orkiestra taneczna Ferszki, Golda i Petersburskiego, oraz gdzie będą występować Halina Doré, Bolesław Mierzejewski, Ola Obarska i inni.

Wreszcie trzecia zajmująca audycja, to rzewne, dawne piosenki — „Wizja Babuni" w wykonaniu Antei van Veck i Jana Żyńskiego o godz. 21.00.

Reportaż radjowy z marszu Szlakiem Pierwszej Brygady

Jak co roku na trasie historycznej, po której przed 21 laty szły oddziały strzeleckie Józefa Piłsudskiego na walkę o Polskę Niepodległą, odbędzie się marsz drużyn wojskowych, strzeleckich i innych organizacyj. Młodzi chłopcy w rynsztunku bojowym przebiegną forsownym marszem trasę pełną wspomnień z dni krwi i chwały. Marsz ten stał się już w Polsce uświęconym zwyczajem, a również eliminacją najlepszych zespołów marszowych, połączoną z ostrem strzelaniem w terenie. Każdy niemal kilometr, każdy dom, każda osada mówią do nas wielkim głosem o tem co było w roku 1914. Reportaż z tego marszu wygłosi z Krakowa red. Piotrowski dn. 9.VIII o godz. 16.30.

Rekordową ilość, bo aż **16 złotych medali** otrzymał w krajach Europy i Ameryki film

Oskarżam cię matko!

Film, który wstrząsnął sercami miljonów widzów. **Już wkrótce**

CASINO Początek o 2-ej. **Dziś ostatni dzień** PODWÓJNY PROGRAM 1) arcyfilm historyczny

Przeor Kordecki Obrona Częstochowy

W roli gł. **Karol Adwentowicz.** 2) Największe arcydzieło filmowe produkcji **Sowieckiej**

ORŁY NA UWIĘZI w języku rosyjskim Balkon na wszystkie seanse 25 gr.

PAN **Dziś pocz. o 2-ej.** Najbardziej poryw. melodje Schuberta, Czajkowskiego, Brahmsa. Olśniewajace toalety, wszystkie stolicy świata w potężnym arcyfilmie

Należę do Ciebie

W rol. gł. Katarzyna HEPBURN i Charles Boyer

Nad program: **Piękny dodatek rysunkowy i najnowsze aktualja. Balkon 25 gr**

HELIOS Światowy rekord pikanterji! Niebywałe widowisko! 1) Plejada gwiazd oraz 500 najpiekniejszych dziewcząt w arcyfilmie

NOCNE MOTYLE

Coś czego się nigdy dotąd nie widziało

2) **KAY FRANCIS** w najnowszej kreacji **Małżeństwo na bezdrożach**

Balkon 25 gr. **Pocz. o g. 4-ej**

Polskie Kino **ŚWIATOWID** Mickiewicza 9

Najweselsza operetka filmowa

Wiktor czy Wiktorja?

Melodyjna muzyka! Czarujący śpiew! Bogata wystawa! Mistrzowska gra!

W roli gł. **Renata Mueller, Herman Thiemig i Adolf Wohlbruck**

Nad progr. atrakcje dzwiękowe UWAGA! **Sala specjalnie wentylowana**

DOM HANDLOWY „T. ODYNIEC"—IRENA MALICKA

Ul. Wielka 19, tel. 4-24.——Ul. Mickiewicza 6.

Firma egzestuje 48 lat.

Druskienik i „Księgarnia Polska" ul. Orzeszkowej 10.

Darmo dajemy 50 najlepszych przepisów do konserwowania owoców, jarzyn i t. p., przy zakupie gwarantowanych słoi do zapraw „IRENA". **Rewelacyjnie tanie ceny!** Serwisy stołowe i kawowe, porcelana, szkło, fajans, naczynia kuchenne, platery, kryształy, lampy, kilimy, serwety ze lnu, galanterja i t. p. **Piękne i tanie upominki i pamiątki z Wilna.** **Najtańsze źródło zakupu!**

PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE

im. Ks. Piotra Skargi

Wilno, **Ludwisarska 4,** tel. 23 08

Z prawami gim. państwowych

Przyjmuje uczniów do kl. I, II, III nowego typu, bądź to za zezwoleniem Kuratorjum, lub na podstawie złożonego egzaminu,

Dla dorosłych

kl. VII, VIII

Nauka po południu

Teraz czas

sadzić truskawki i byliny, poleca w wielkim wyborze

OGRODNICTWO W. WELER

Wilno, SADOWA Nr. 8 tel. 1057

Cenniki wysyła bezpłatnie.

Nadeszły świeże nasiona cyclamen

Sprzedam

lub zamienię na dom majątek 72 ha. dobrej ziemi. Sad owocowy, las młodziak, sadzawka rybna, rzeka. Duży dom mieszk. zabud. dobre. Poczta M. Soleczniki, Szulc. 1230—3

Okazyjnie

sprzedaje się 1¹/₄ ha ziemi nad jeziorem pod letnisko. Na miejscu przystanek kolej. Karaciszki Dowiedzieć się: Landwarów, ul. Kościelna 21 Połubiński.

ZIEMIA

parcele sprzedam — dowolny obszar, las, rzeczka, tuż stacja kolejowa, blisko miasteczka kościół. Informacje poczta Ostrowiec k/Wilna skrytka pocztowa Nr. 1.

Działki

ziemi o obszarze 2526 m., 4456 m. 3266 m. przy ulicach Senatorskiej i Bystryckiej, są do sprzedania, ziemia własna. Wiadomość: Antokol ul. Senatorska 9 m. 1.

Cukiernia

3 bilardy, pracownia, bezterminowa koncesja. Warszawa Elektoralna 28 Chrząszczewski.

Foto-aparat

„Leica" ostatni model sprzedaje się. Tatarska 1 m. 14, godz. 5—7.

POSESJA,

500 sążni kw., dom i oficyna murowane, ogród, do sprzedania. Antokolska 17.

AKUSZERKI

Akuszerka W. ŚMIAŁOWSKA

ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. Tamże gabinet kosmetyczny. Usuwa: zmarszczki, brodawki, kurzajki i węgry.

DZIERŻAWY

Poszukuję

dzierżawy ogrodu warzywnego. Przyjmę posadę ogrodnika. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil." sub „Fachowiec". 1222—3

MIESZKANIA I POKOJE

Mieszkanie

5-ciopokojowe z kuchnią, łazienką i wszelkiemi wygodami, słoneczne i suche, do wynajęcia. W. Pohulanka 32, wskaże dozorca.

Do wynajęcia

dla nielicznej rodziny inteligentnej mieszkanie 3 pokoje z kuchenką i wygodami — ulica Mickiewicza 24, m. 6.

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIA:

7 pokoi, łazienka, przedpokój, kuchnia, z wygodami i 2 pokoje, przedpokój i kuchnia z wygodami, oba mieszkania słoneczne, ciepłe i tanie. Ul. Montwiłłowska 14, vis á vis placu Łukiskiego. Wiadomość u dozorcy, wejście z bramy od zauł. Montwiłłowskiego Nr. 15 - a, m. 1.

MIESZKANIA

do wynajęcia, 2 pok. z kuchnią, ciepłe, słoneczne, na parterze. Stara 33 i Trakt Batorego 5.

POKÓJ

z osobnem wejściem, ze wszystkiemi wygodami, do wynajęcia. Bernardyński 10—6.

POKÓJ,

z niekrępującem wejściem, do wynajęcia. Mostowa 19—1.

LETNISKA

WOLNE POKOJE

z całodziennem utrzymaniem. 6 km. od Wilna, miejscowość lesista, niedaleko Wilji. Radjo, siatkówki i krokiet. Kuchnia b. dobra. Dojazd autobusami do Jerozolimki, w kolonji Zgoda, willa Hryniewskiej. 1201—2

LETNISKO - PENSJONAT

w uroczej suchej miejscowości, w sosnowym lesie, nad Wilją. — Utrzymanie czterokrotne, obfite. O warunkach dowiedzieć się ul. Św. Filipa 6 m. 7.

PRACA ZAOFIAROW.

GOSPODYNI

potrzebna do majątku. Zgłosić się: Wilno, ul. Sołtaniska 2, W. Rejrowa.

Potrzebne

fachowa kucharka, ekspedjentka i kelnerka. Mleczarnia Hejbera, Mickiewicza 9.

PRACA POSZUKIW.

MŁODA

osoba poszukuje pracy gospodyni do samotnej osoby lub pielęgniarki do chorych. (Posiadam dyplom Kursów Siostrzańczych). Miejscowość obojętna. Wilno, ul. Filarecka 76, Doktorowa Gronkowska dla siostry.

MLECZARZ,

specjalista, z długol. praktyką we Francji, poszukuje pracy, zgodzi się na wyjazd. Łask. zgłoszenia: ul. Zawalna 51, m. 6.

POSZUKUJĘ

pracy do dzieci z szyciem, lub pomocą w gospodarstwie. Mogę wyjechać. Świadectwa i referencje poważne. Wielka 27—3, od 3—5 godz. 25—3

PRZYJMĘ

miejsce karmicielki niemowlęcia. Dowiedzieć się: Mała Środkowa 8, m. 4, Kalinowicz. 46—2

MIERNICZY,

z długoletnią praktyką, poszukuje pracy u mierniczych przysięgłych lub jakiejkolwiekbądź innej. Łaskawe oferty kierować: Wilno, Kalwaryjska 16, m. 8-b, „A. P." 45—3

ADMINISTRATOR

poważny przyjmie zarząd domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy z wszelkiemi instytucjami. Samodzielne remonty i przeróbki. Adres: Portowa 5 w składzie aptecznym. 1168—10

RÓŻNE

CZAS SADZIĆ TRUSKAWKI!

Silną, zdrową rozsadę truskawek sprzedaje po 1 zł. za 100 sztuk osada Nr. 13 poczta Turgiele. Wysyła za zaliczeniem pocztowem na koszt zamawiającego.

Fotografje

z wycieczki Gdynia — Wilno są do nabycia w firmie Foto-Film, ul. Tatarska 6.

POMÓŻMY BLIŹNIM

POSPIESZMY Z POMOCĄ!

Wzrószone do głębi smutnem położeniem rodziny Krasowiczów, zam. przy Krakowskiej 29 — 3 (Sprawdzone przez XVII i VII oddział Pań Miłos. Tow. św. Wincente à Paulo), a nie mogąc same w tem zaradzić, zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą do ludzi dobrej woli i serca o łaskawe składanie ofiary w „Dzienniku Wileńskim" na kupno maszyny do szycia, aby dać możność zarobkowania na wyżywienie rodziny, składającej się z dwojga dzieci i męża chorego.

DWOJE DZIECI,

starszy 2-gi rok chory na gruźlicę kości, sama zachorowałam, nie mogę zarobić, — proszę o pomoc najskromniejszą choćby, nim wyzdrowieję. — Łask. ofiary dla „Wdowy z 2-giem dzieci" do Administracji „Dz. Wil.";

XIII KONFERENCJA

T.P.M. Św. Wincentego à Paulo prosi łaskawych ofiarodawców o obiady, lub lokatę dla młodego chłopca, chorego na płuca, syna wdowy z 5-giem dzieci, i o pracę dla jej syna zdrowego. Oferty proszę skierowywać: Połocka 3, m. 3. M. Z.

Duży lokal

8 pokoi, jasny, słoneczny, ciepły, gruntownie odremontowany, nadający się na lokal szkolny, do wynajęcia przy ul. Trockiej róg Zawalnej Nr. 22/28. Wejście od ulicy Trockiej do podwórza, spytać u dozorcy, lub telefonicznie 9-61.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Motocykl

z przyczepką, firmy „Ajs", b. tanio do sprzedania. Zygmuntowska 4, u dozorcy. 1218—6

DOMEK

o 3 mieszk., około 200 s. wł. ziemi, sprzedam za 5.500. Trakt Batorego 5 (była Połocka).

Zegarek jeśli dobry —

to kupiony w firmie

W. JUREWICZ

(Mistrz Firmy P. BURE)

Wilno, Mickiewicza 4

Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4— Wszelka naprawa

DYREKCJA MĘSKIEGO GIMNAZJUM KUPIECKIEGO W WILNIE

poszukuje nauczyciela matematyki i przyrody (10 godz. tyg.). Uposażenie w/g. norm państwowych. Oferty należy przesyłać do dnia 15 sierpnia pod adresem

Męskie Gimnazjum Kupieckie, ul. Mickiewicza 17

PAŃSTWOWA SZKOŁA TECHNICZNA im. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO w Wilnie, Holendernia 12, telefon 171

Egzaminy sprawdzające dla nowowstępujących na wydziały: **Mechaniczny i Drogowy** (typ gimnazjalny, wymagane ukończenie 7 oddziałów szkoły powszechnej) oraz **Elektryczny i Mierniczy** (typ licealny, wymagane ukończenie 6 klas gimnazjum) rozpoczną się w dniu 1 września. Podania składać do dnia 25 sierpnia r. b. Szczegółowych informacyj udziela Kancelarja Szkoły lub wysyła na żądanie

PODNIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY

NAJSTARSZE I NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO

«DZIENNIK WILEŃSKI»

DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIJENTELI PRZEZ UMIEJĘTNIE ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE.

Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 11 p.p.

GRUŹLICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze **„BALSAM THIOCOLAN - AGE"**, który, ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

LUDWIK WOHL.

Belawan

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Adeptacja Eugenjusza Bałuckiego.

I.

Dominik Ossowski — młody mężczyzna, wzrostu około metr osiemdziesiąt osiem, o szerokich barach i jasnokasztanowych miękko sfalowanych włosach, przykrytych hełmem tropikalnym — siedzi, trzymając w zębach dwa pędzle, trzecim maluje i przeklina wszystko, co mu przeszkadza w tem zajęciu: gęsty las, od którego ciągnie fala ciężkiego parnego powietrza, drogę samochodową, pokrytą warstwą kurzu miałkiego jak mączka, i słońce.

Szczególnie słońce, w którem można się ugotować już o siódmej rano.

Przed Ossowskim na składanych stalugach stoi spore płótno, a na niem widnieją: jaskrawo niebieska powierzchnia morza, ożywiona gdzie niegdzie odcieniem liljowym i plamami nieprawdopodobnego koloru zielonego szkła butelkowego; pośrodku, na pierwszym planie — stara łódź malajska o podniszczonych, gęsto załatanych żaglach, po prawej stronie — molo ze sznurem czółen, jakich tubylcy używają do połowu trepangów.

Stąd zalatuje ostrą zgnilizną.

Tylko lewy kąt trzeba koniecznie zmienić!

Tam stoi na kotwicy okręt wojenny, „Utrecht", pomalowany olśniewająco białą farbą.

W gruncie rzeczy Ossowski nie ma nic przeciw pancernikowi: wysmukła sylwetka i stalowe wieże, z których wyzierają groźnie luty dalekonośnych dział, też mają swój urok.

Ale tu „Utrecht" psuje cały krajobraz.

Strzeliste, a jednocześnie delikatne w rysunku, liście palmowe, morze, „prahu" — drewniana łódź malajska — ociężała i niezgrabna; naiwne, niesłychanie brudne czółna poławiaczy trepangów... i obok tego wszystkiego pancernik.

Nie, stanowczo się nie nadawał.

— Psiakrew! — mruknął przez zęby Ossowski: — Nie mogę go tu wpakować, bo cały nastrój djabli wezmą!... A tak też nie można zostawić, ten kąt będzie całkiem pusty!...

Po krótkim namyśle podłużył brzeg morski z lewej strony i na podobieństwo wąskiej kosy wpuścił go w jaskrawo niebieskie morze.

Przyjrzał się, przekręcając głowę z boku na bok i osądził, że teraz będzie dobrze.

Drobna poprawka geograficzna udała się znakomicie.

Mała, całkiem dopuszczalna nieścisłość ze względu na całość wrażenia.

Zbocze góry, oblane ciemnym szmaragdem roślin, na którym wykwitają szkarłatne hibiskusy i bladożółte malwy.

Ciemne drzewo łodzi, niebieskoliljowe z plamami koloru szkła butelkowego — wszystko skąpane w potokach światła, spływającego z bezdennie błękitnego nieba.

Tam mi to z rękami urwą — pomyślał młody malarz.

Tam — oznaczało w Australji, która po dość gruntownem zbadaniu Sumatry, Jawy, Borneo i Celebesu miała być następnym etapem podróży Ossowskiego.

Tam takie kolory znali tylko ze słyszenia.

Zresztą nie śpieszyło mu się bardzo, ponieważ miał masę pracy na miejscu.

Czekały na niego wulkany, z których Bromo, Lawu i Palce były najbardziej godne uwagi.

Potem olbrzymie plantacje ryżu, pokryte błyszczącą siecią kanałów wodnych, karawany bawołów, pełzające powoli i ociężale po straszliwie zakurzonych gościńcach; drobne, niezwykle zgrabne, jakgdyby z ciemnego bronzu wykute, postacie Malajów podczas żniw, pręgowate tygrysy, prześlizgujące się bezszelestnie przez gęstwinę bujnych zarośli, tchnących duszną, parną wilgocią.

Niewyczerpana kopalnia tematów dla malarza.

Posadził parę czerwonych punkcików na kawałek lądu, dodany samorzutnie Sumatrze w lewym kącie obrazu i uśmiechnął się z zadowoleniem, nie wypuszczając z zębów dwóch grubszych pędzlów, wskutek czego uśmiech stał się podobny raczej do grymasu.

Był ubrany, jak każdy Europejczyk w tym kraju: miał na sobie białe spodnie, białe pantofle, białą koszulę z szeroko otwartym kołnierzem i z rękawami po łokcie. Całości dopełniał hełm tropikalny.

Wyglądał zupełnie dobrze na tle jaskawego krajobrazu podzwrotnikowego.

Jak drobna biała plama Europy.

Wiedział o tem i cieszył się jak zawsze świadomością, że stanowi składową i nierażącą część przyrody.

Było to prawdą o tyle, że miał naturę bezpośrednią i nieokiełzaną, choć bardzo wrażliwą na piękno, nie liczył się prawie z konwenansami życiowemi, ulegał czasami wybuchom wściekłości: wówczas wargi się zaciskały w wąską szparę, a w oczach latały złe błyski.

W takich wypadkach lepiej było nie wchodzić mu w drogę.

Podróżował już prawie półtora roku i nie byłby Polakiem z krwi i kości, gdyby nie zaczął odczuwać podświadomej narazie tęsknoty za którymi Bromo, Lawu i Paloe były rami, gdy gorące tchnienie zbliżającej się nocy ropalało i burzyło krew.

Próbował wzorem miejscowych Europejczyków zażywać chininy — nie skutkowała, whisky była znacznie lepsza, ale działała na krótszą metę.

Jedynie podczas pracy zapominał o wszystkiem...

(c. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. **CENY PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 80 gr. za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1, **Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.**

BIBLJOTEKA W. WILNIE Oddział Rękopisów